

# V. Kronika

## A. Kronika gospodarcza

### **ROLNICTWO I POKREWNE GAŁĘZIE WYTWÓRCZOŚCI.**

Treść : Na progu roku gospodarczego 1930/31; zbiory w roku 1930; konjunktury w miesiącach poźniejszych; groźba kryzysu w produkcji zwierzęcej; wpływ kryzysu na stan kultury rolniczej.

Nowy rok gospodarczy 1930/31 rozpoczęło rolnictwo polskie w warunkach dużo gorszych od tych, jakie istniały na wstępie roku poprzedniego. W ciągu całego roku gospodarczego 1929/30 ceny wszystkich artykułów rolniczych uległy znacznej niższce. Gdy więc przeciętna cena żyta w lipcu 1929 r. — według notowań Giełdy Warszawskiej — wynosiła jeszcze 28,27 zł, to w ostatnich dniach lipca 1930 r. zaledwie 18,25 zł; cena pszenicy, analogicznie, 50,41 zł i 41 zł, owsa 38,44 zł i 23,50 zł. Cena bydła wynosiła w lipcu 1929 r. — według notowań Targowicy Poznańskiej — przeciętnie 127 zł, a w ostatnich dniach lipca 1930 r. 97 zł; w tychże okresach: ceny trzody chlewnej 227,40 zł i 187 zł, ceny masła 5,10 zł i 4,90 zł, ceny jaj 159,62 zł i 107,64 zł. Spadek cen objął zatem wszystkie główne wytwory produkcji rolniczej.

Jeżeli już ceny na początku roku gospodarczego 1929/30 znajdowały się, przynajmniej o ile chodzi o ceny zbóż, poniżej granicy opłacalności produkcji — koszta produkcji np. żyta określa się na około 36 złotych, to ceny wyjściowe roku gospodarczego 1930/31, bez obawy popadnięcia w przesadę, określić możemy jako wręcz katastrofalne. W rezultacie wysprzedawania swej produkcji w ciągu całego ubiegłego roku po cenach nie pokrywających kosztów produkcji, stanęło rolnictwo na progu nowego roku gospodarczego obciążone olbrzymią sumą poniesionych strat. Według obliczeń, przeprowadzonych przez konferencję w Ministerstwie w dniach 23 i 24 maja br., suma krótkoterminowych zobowiązań rolniczych wobec akcyjnych banków rolniczych, spółdzielni kredytowych i handlowych oraz banków państwowych wynosiła łącznie 661 milj. złotych. Podług dalszych obliczeń Związku Polskich Organizacyj Rolniczych („Rolnik Ekonomista" nr. 16.), a mianowicie z dolicze-

niem do powyższej sumy zobowiązań rolniczych w zakresie podatków, świadczeń rzeczowych i specjalnych w sumie około 160 milj. złotych, zaległości rolników z tytułu rat przypadających instytucjom kredytu długoterminowego oraz zobowiązań wobec firm handlowych i prywatnych kapitalistów, którą to kategorię zobowiązań w znacznej części o charakterze lichwiarskim, oblicza Związek na około 20—30% sumy poprzednich dwóch pozycji, krótkoterminowe zobowiązanie rolnicze, z którymi rolnictwo rozpoczęło nowy rok gospodarczy, wyrażały się łącznie w olbrzymiej sumie około 1 miljarda złotych.

Ciężar ten wiszących, nieregulowanych zobowiązań, został w okresie miesięcy letnich doraźnie złagodzony przez liberalnie stosowane odroczenia terminów płatności, względnie rozłożenia na raty zobowiązań rolniczych wobec Skarbu Państwa, banków państwowych i instytucyj o charakterze prawnopublicznym, przez udzielenie za pośrednictwem Państwowego Banku Rolnego sumy 22 milionów złotych, zwiększonej następnie o dalsze 2 milj., na przeprowadzenie konwersji najbardziej uciążliwych zobowiązań krótkoterminowych, przez przyznanie 5 milj. złotych w postaci kredytów żniwnych, odnowienia kredytów na rejestrowy zastaw zboża i t. p. doraźne ulgi i zarządzenia o charakterze jednak tylko paljatywnym, które przesunęły ciężar deficytu na późniejsze miesiące nowego roku gospodarczego. Nie były jednak odosobnione wypadki ostatecznego załamania się szeregu warsztatów rolnych, mimo wspomnianych ulg i odroczeń, o czym świadczy znaczna ilość posiadłości ziemskich, wystawionych na licytację przez instytucje kredytu długoterminowego z tytułu niezapłaconych rat procentowych i amortyzacyjnych.

Wobec bardzo szybkiego dojrzewania zbóż na skutek panującej w miesiącu czerwcu wysokiej temperatury i prawie powszechnej w całym kraju suszy, rozpoczęły się żniwa w 1930 r. w niektórych okolicach kraju już w ostatnich dniach czerwca. Ucierpiała na tem jakość ziarna, które zasychało przed należytem wykształceniem się kłosów. Warunki atmosferyczne w czasie samych żniw również nie sprzyjały dobremu sprzętowi; wskutek nadmiernych i długotrwałych opadów, znaczna ilość ziarna uległa porośnięciu. Największe stąd szkody powstały w jęczmieniu, który w dobrej browarnianej jakości zdołano sprzątnąć tylko w ograniczonych ilościach.

Podług ostatnich w tej chwili, trzecich z rzędu, prowizorycznych oszacowań przypuszczalnych zbiorów czterech głównych zbóż, wyniki żniw przedstawiają się cyfrowo w sposób następujący (ogólny zbiór w milionach kwintali, w nawiasach cyfry zeszlóroczne):

pszenica 21,7 (17,9), żyto 69,2 (70), jęczmień 14,7 (16,6), owies 23,6 (29,5). W stosunku do roku 1929 zebrano zatem pszenicy  $\pm$  21,3%, żyta — 1,3%, jęczmienia — 11,4%, owsa — 20,2%. Podpadające wybitne zwiększenie się cyfry ogólnego zbioru pszenicy jest w mniejszym stopniu rezultatem lepszego urodzaju i wyższej plonu z hektara, niż wynikiem dość znacznego zwiększenia powierzchni zasiewów pszenicy, które nastąpiło raz na skutek ograniczenia plantacji buraków cukrowych, a następnie skutkiem stonkowo lepszej opłacalności pszenicy w porównaniu z żytem.

Urodzaj ziemniaków oszacowywał Główny Urząd Statystyczny, przed rozpoczęciem kopania ziemniaków na około 289,5 milj. q (w roku ubiegłym 317,5 milj. q), a więc w ilości mniejszej niż zbioru zeszłoroczne; jedynie Wielkopolska i Pomorze wykazują dobry urodzaj ziemniaków. Za to jakość ziemniaków jest powszechnie bardzo zła. Najpierw wpłynęła ujemnie na wykształcenie się kłębów susza czerwcowa, następnie nadmiar opadów w miesiącach późniejszych spowodował skłonność ziemniaków do gnicia, wobec czego procent strat na przechowanie zbiorów będzie niewątpliwie bardzo wysoki. Dużo niższa od zeszłorocznej jest również procentowa zawartość mączki w ziemniakach fabrycznych.

Natomiast zbiory buraków cukrowych, jakkolwiek brak jeszcze dokładnych obliczeń, można z całą pewnością przyjąć w wysokości dużo wyższej od zbiorów przeszłorocznych, tak, że mimo zmniejszenia plantacji buraczanych o około 11%, ogólna cyfra zbioru prawdopodobnie przewyższy zeszłoroczną. Nieco mniejsza zawartość procentowa cukru w burakach (14,07 wobec 14,85 w r. ub.) znajduje pełną kompensatę w zwiększonej przeciętnej wadze buraków (263,0 wobec 223,0 w roku ub.), dzięki czemu wydajność cukru z jednego korzenia będzie w bieżącej kampanji buraczanej wyższą, niż w dwóch latach poprzednich.

Warunki zbytu produkcji zbożowej kształtowały się w pierwszych miesiącach nowego roku gospodarczego w dużej analogji do układu stosunków w tymże samym okresie roku poprzedniego. Ceny na światowych rynkach zbożowych pozostawały w dalszym ciągu pod działaniem światowej nadprodukcji zbóż, przyczem z powodu lepszych naogół urodzajów w głównych krajach eksportujących, wzrostu niesprzedanych zapasów z poprzedniej kampanji oraz wystąpienia przy niższej mierze na rynkach europejskich wysoce nieobliczalnego i destrukcyjnego czynnika w postaci konkurencji Rosji Sowieckiej, depresja cen zbożowych uległa dalszemu pogłębieniu. Na polskim rynku wewnętrznym podaż zboża, zapasy zeszłoroczne plus zboże z nowych zbiorów, przekraczała wewnętrzne zapotrze-

bowanie i ceny kształtowały się pod wpływem cen eksportowych, a więc, zgodnie z analogiczną tendencją na rynkach zagranicznych, niżkowo. Eksport zbóż odbywał się w okresie późniejszym w dość dużych rozmiarach, zawdzięczając działaniu premij eksportowych, które zostały utrzymane dla pszenicy i żyta w wysokości 6 zł, jęczmienia 4 zł, oraz mąki pszennej i żytniej w wysokości, zależnie od gatunku 9 i 12 zł za 100 kg; ustał jedynie, nieopłacalny po zniesieniu premji wywozowej, eksport owsa. Ani jednak częściowy eksport, ani zakupy interwencyjne Państwowych Zakładów Przemysłu Zbożowego, ani wreszcie asygnowanie większych sum na pożyczki pod zastaw zboża (z przyznanych przez Bank Polski 72 milj. złotych wyczerpano do dnia 20. 10. ponad 53 miliony) nie były dotąd w stanie przywrócić równowagi między podażą i popytem.

Pozostałe artykuły produkcji roślinnej znajdowały się również, z nielicznymi wyjątkami w położeniu niepomyślnem. Strączkowe, len, nasiona, znajdowały z trudnością zbyt przy cenach mocno obniżonych. Ceny ziemniaków kształtowały się mimo mniejszych zbiorów przeciętnie jeszcze niżej od zeszłorocznych, a w Wielkopolsce i na Pomorzu, mających zbiory wyższe od zeszłorocznych ceny były wprost katastrofalne przy minimalnych możliwościach zbytu.

O ile chodzi o produkcję zwierzęcą, to jak wiadomo, w ciągu roku gospodarczego 1929/30 była ona słabiej i mniej wszechstronnie objęta przez przesilenie zbytu od produkcji roślinnej, a w niektórych jej gałęziach jak np. hodowli świń istniała nawet konjunktura dobra i produkcja świń, wobec obniżenia kosztów paszy i cen zbóż, używanych na paszę, uchodziła za wysoce opłacalną. Stosunki te uległy jednak w ostatnich miesiącach stopniowemu pogorszeniu. Najwcześniej obniżyły się ceny bydła rogatego, gdzie wprawdzie łagodny, ale stały spadek zaznaczył się już od połowy 1929 r. i trwał do połowy br., poczem nastąpiła względna stabilizacja cen bydła na osiągniętym niskim poziomie. Ceny cieląt, po przejściowej sezonowej zwwyżce, są już od października o 25% do 30% niższe od cen tegoż okresu roku ub. W odniesieniu do najważniejszych dla większości rolników cen trzody chlewnej, wykazują one począwszy od pierwszych miesięcy roku bieżącego tendencję niżkową, a od maja zaczął się już zdecydowany spadek, przejściowo złagodzony tendencjami sezonowymi, a ponownie niesłuchanie zaostrożony w ostatnich miesiącach i tygodniach.

Ceny obecne trzony chlewnej są już niższe od cen w najgorszych miesiącach 1928 i zimy 1928/29 r., gdy nieopłacalność ho-

dowli prowadziła do ograniczenia, a nawet kasowania całych chlewni. Obecnie, mimo niskiego poziomu cen, hodowli trzody nieopłacalną nazwać jeszcze nie można wobec ogromnego potania pasz, które odgrywają decydującą rolę w kosztach produkcji trzody i wobec tego, że produkcja jej jest dla rolnika jedyną sposobnością zużytkowania posiadanych pasz, dla których inaczej wogóle zbytu by nie znalazł. Jednakże należy stwierdzić, że spadek cen produkcji zwierzęcej stanowi przy panującej depresji cen produktów roślinnych już w tej chwili ogromne pogorszenie sytuacji w rolnictwie. Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen podkreśla ponadto fakt, że dotychczasowy spadek cen nie był spowodowany znaczącym wzrostem podaży, ponieważ nie wykazują wzrostu sprzedaży na targowicach miejskich, a przewozy kolejowe w porównaniu z lukiem 1929 nawet zmalały; również eksport w ostatnich miesiącach poprawił się (maj — 35.000, czerwiec — 52.000, lipiec — 56.000, sierpień — 60.000, wrzesień — 69.000 sztuk). Gdy więc z powodu tego, że ostatnie okresy działały zachęcająco, a nawet zmuszały poniekąd rolników do rozwijania chlewni, już w czasie najbliższym nastąpi niechybnie wybitny wzrost podaży, to należy się obawiać, że przy niezmiernie słabych widokach na zwiększenie eksportu na rynki zagraniczne, które są w tej chwili terenem ostrej walki konkurencyjnej, przesilenie zbytu i cen na rynku trzody chlewnej może wejść w fazę niesłychanie ostrą.

Niezmiernie, w omówionych co dopiero warunkach stałego obniżania się cen wszystkich produktów rolnych, słaby dopływ siły nabywczej rolnictwa nie mógł pozostać bez wpływu na stan kultury gospodarczej rolnictwa. Przy niezmiennym naogół wysokim poziomie cen artykułów przemysłowych, potrzebnych do produkcji rolniczej oraz wszelkich artykułów konsumowanych przez ludność rolniczą, musiała nastąpić redukcja nakładów kapitałowych w warsztatach rolnych i obniżenie kultury gospodarczej rolnictwa. Nie mówiąc już o podstawowych i kosztowniejszych inwestycjach, jak meljoracjach rolnych i budynkach gospodarskich, gdzie ruch inwestycyjny zamarł niemal zupełnie, uległy również jak najdalej idącej redukcji normalne zakupy wszelkich środków produkcji rolniczej, jak maszyn i narzędzi, kwalifikowanych nasion siewnych, nawozów sztucznych, pasz treściwych; stanowi to niewątpliwie dowód zwrotu w kierunku ekstensywniejszych form produkcji rolniczej, co z punktu widzenia opłacalności produkcji uważa opinia rolnicza w aktualnych warunkach za jedynie racjonalne.

Adam Ostrowski (Poznań)

## HANDEL

Treść: Bilans handlowy za styczeń—wrzesień 1930 r.; przywóz, wywóz.

Ciężki kryzys, jaki przechodzi nasze życie gospodarcze, dobitnie odzwierciadla się w kształtowaniu się bilansu handlowego w 1930 r. Trudne położenie naszego rolnictwa znajduje wyraz w ogromnym zmniejszeniu dowozu nawozów sztucznych i maszyn rolniczych, a przede wszystkim w wielkim obniżeniu się wartości eksportowanych produktów rolniczych. W ciągu pierwszych trzech kwartałów 1930 r. wywieźliśmy np. 300.000 tonn żyta, uzyskując za nie zaledwie 57 milj. zł, podczas gdy w tymże okresie roku ubiegłego za 128.000 tonn, a więc za ilość prawie trzykrotnie mniejszą, otrzymaliśmy 39 milj. zł.

To samo ma miejsce przy wywozie owsa, jęczmienia, grochu, fasoli. To samo ma miejsce przy eksporcie przetworów rolniczych, a więc cukru, jaj, bekonów i t. p. Łącznie wywieźliśmy w okresie styczeń—wrzesień 1930 r. 1,3 miliona tonn produktów spożywczych za 566 milj. zł, podczas gdy w ubiegłym roku za 0,8 milj. tonn uzyskaliśmy 535 milj. zł.

Ciężkie położenie przemysłu i znaczną redukcję wytwórczości przemysłowej charakteryzuje spadek przywozu podstawowych surowców przemysłowych, jak: szmelcu żelaznego, rud żelaznych, miedzi, olejów i tłuszczów technicznych, surowców włókienniczych, a wreszcie maszyn i aparatów. Pozatem, podobnie jak rolnictwo i przemysł nasz za eksport swój uzyskiwał znaczny mniejszy ekwiwalent, niż w roku ubiegłym. Tak np. eksport cynku zwiększył się w 1930 r. o ca 2 tysiące tonn, podczas gdy uzyskana z niego suma zmniejszyła się aż o 33 milj. zł. To samo powiedzieć można o eksporcie wyrobów z metali, węgla, materiałów i wyrobów drzewnych i t. p.

Wobec znacznego zmniejszenia się konsumpcji krajowej, przemysł nasz zmuszony był eksportować po cenach coraz niższych. W dodatku na poziom cen wielu produktów na międzynarodowych rynkach wpływała deprymująco dumpingowa polityka eksportowa Sowietów oraz zażarta walka konkurencyjna, jaką muszą prowadzić niektóre gałęzie naszego przemysłu, aby utrzymać się na zdobytych rynkach.

W ciągu pierwszych trzech kwartałów 1930 r. stan naszego bilansu handlowego przedstawiał się następująco:

	Przywóz	Wywóz	Saldo
	w milionach złotych		
Styczeń	216.6	218.4	+ 1.8
Luty	181.6	218.0	+36.4
Marzec	194.9	221.1	+26.2
Kwiecień	179.4	208.9	+29.5
Maj	196.7	199.2	+ 2.5
Czerwiec	177.3	169.2	— 8.1
Lipiec	195.3	197.7	+ 2.4
Sierpień	188.4	201.4	+13.0
Wrzesień	190.4	211.8	+21.4
<hr/>			
Styczeń—wrzesień 1930	1.721.0	1.846.3	+125.1
„ „ 1929	2.397.4	2.043.0	—354.4
„ „ 1928	2.585.3	1.805.0	—780.3

Z powyższego zestawienia widać, że aktywność naszego bilansu handlowego w roku bieżącym zawdzięczamy nie wzrostowi wywozu, ale wyłącznie znacznemu skurczeniu się przywozu, co wywołane zostało trwającym w kraju kryzysem gospodarczym. Spadek przywozu dokonał się głównie kosztem surowców oraz maszyn i urządzeń niezbędnych dla rozwoju wytwórczości krajowej.

Przywóz poszczególnych grup towarów wynosił:

	Przywóz w milionach złotych	
	styczeń 1930 r. — wrzesień 1929 r.	
Produkty spożywcze	278.3	335.1
produkty zwierzęce	150.7	179.3
rośliny i ich części	20.0	32.1
mater. budowl. i wyroby		
ceramiczne	24.2	33.3
minerały i wyroby z nich	63.9	90.4
gumelastyka	29.2	33.5
materiały i przetwory chem.		
nieorganiczne	66.7	126.0
materiały i przetwory chem.		
organiczne	104.8	112.0
metale i wyroby z metali	128.9	213.6
maszyny i aparaty	133.2	238.6
przyrządy i mater. elektrotech.	54.1	70.6
środki komunikacji	55.4	93.8
papier i wyroby z papieru	43.4	55.3
materiały i wyroby włók.	426.5	604.8
odzież i konfekcja	13.1	17.4
galanterja	6.7	7.3

Jak widzimy, największy procentowo spadek przywozu wykazuje grupa materiałów i przetworów chemicznych nieorganicznych, na które składają się nawozy sztuczne. Równie silnie zmniejszył się import maszyn i aparatów, a więc: maszyn włókienniczych sprowadziliśmy za 15 milj. zł, gdy w roku ubiegłym — za 40 milj. złotych, obrabiarek — za 8 milj. zł, a w 1929 r. — za 23 milj. zł, silników — za 11 milj. zł, a w ub. roku — za 21 milj. zł i t. d.

Podobną redukcję przywozu wykazuje dział metali i wyrobów z metali. Tutaj przywóz szmelcu żelaznego i rudy zmniejszył się z 70 milj. zł na 29 milj. zł, przywóz miedzi i wyrobów z miedzi — z 35 milj. zł na 19 milj. zł.

Surowców włókienniczych importowaliśmy w ciągu pierwszych dziewięciu miesięcy 1930 r. za 272 milj. zł, gdy w ub. roku — za 402 milj. zł, wprawdzie w tym wypadku różnica nie była tak znaczna, jakby wynikało z zestawienia wartości przywozu, gdyż ceny tych produktów w 1930 r. znacznie spadły; przędzy wszelkiego rodzaju sprowadziliśmy za 72 milj. zł, gdy w ub. roku — za 106 milionów zł.

Przywóz produktów spożywczych zmniejszył się o 58 milj. zł. Na spadek ten składają się: pszenica — o 10 milj. zł mniej, herbata, kakao i kawa — o 13 milj. zł, tłuszcze roślinne — o 6 milj. zł mniej, pozatem kukurydza, słoń, słonina, wino i pasza.

W przywozie produktów zwierzęcych niekorzystnie wyróżnia się zwiększenie importu obuwia skórzanego. Pozatem zaznaczył się silny spadek przywozu futer i skór wyprawionych.

Dodatnim jest fakt znaczniejszego spadku importu odzieży i konfekcji oraz galanterji. Natomiast zanotować należy niekorzystny fakt wzrostu importu kosmetyków i pachnidła.

Wywóz nasz zmniejszył się znacznie mniej, niż przywóz. Jeżeli uwzględnić ogromny spadek cen na rynkach zagranicznych na nasze podstawowe produkty eksportowe, musimy uznać rezultaty naszych wysiłków eksportowych w 1930 r. za korzystne.

Również i charakter naszego wywozu nie uległ pogorszeniu. Wprawdzie nadal surowce są podstawą naszego wywozu, jednakże procentowy udział półfabrykatów i wyrobów gotowych od kilku lat wzrasta i rok 1930 nie był pod tym względem gorszy od 1929 r.

Udział poszczególnych grup towarowych w naszym wywozie przedstawia się następująco:

Przywóz w milionach złotych		
styczeń 1930 r. — wrzesień 1929 r.		
produkty spożywcze	566.5	535.7
zwierzęta	133.2	174.3
produkty zwierzęce	48.3	43.2
materiały i wyroby drzewne	265.4	366.6
rośliny i ich części	42.2	55.6
paliwo, ropa i pochodne	292.2	339.9
materiały i przetw. chem.		
nieorganiczne	31.8	21.4
materiały i przetw. chem.		
organiczne	13.2	15.5
metale i wyroby z metali	241.4	240.2
maszyny i aparaty	8.6	11.8
środki komunikacji	5.6	3.1
materiały i wyroby włókniste	146.9	176.6

Nie uległa zmianie wysokość eksportu metali i wyrobów z nich. Zmniejszyła się wprawdzie znacznie wartość wywozu cynku, ale tylko na skutek wielkiego spadku cen. Wzrósł natomiast znacznie wywóz szyn, żelaza i stali (z 22 na 57 milj. zł) oraz blachy żelaznej i stalowej (z 17 na 28 milj. zł).

Największy stosunkowo wzrost wykazuje eksport nawozów sztucznych, głównie nawozów azotowych z fabryk państwowych; w 1930 r. wywieźliśmy ich za 31 milj. zł, gdy w 1929 r. za 21 milionów złotych.

Większą zwwyżkę eksportu wykazują artykuły spożywcze, a to wskutek większego wywozu zboża, cukru i bekonów. Za mniejszą natomiast sumę wywieźliśmy masła, jaj i ziemniaków.

Dalej wzrósł także wywóz produktów zwierzęcych. W dziale tym zwiększył się eksport skór surowych z 13 na 23 milj. zł, a to wskutek katastrofalnego stanu naszego garbarstwa; zmniejszył się wywóz futer surowych oraz pierza i puchu.

Wreszcie zanotować należy wzrost wywozu środków komunikacji z 3 milj. zł w 1929 r. na 5.6 milj. zł w 1930 r.

Największy spadek wywozu wykazują materiały i wyroby drzewne. Wobec tego, że przedłużenie traktatu drzewnego z Niemcami, upływającego z końcem 1930 r., jest bardzo problematyczne, a w dodatku dumping sowiecki stwarza specjalne trudności na rynkach drzewnych, eksport drzewa, jednego z podstawowych naszych artykułów wywozowych, może ulec dalszej, poważnej redukcji.

Wywóz węgla wynosił w ciągu trzech kwartałów 1930 roku 242 milj. zł, gdy w tymże okresie 1929 r. — 283 milj. zł; spadający od kilku lat eksport ropy i produktów pochodnych, uległ w 1930 r. dalszej redukcji o 7 milj. zł.

Poważnie zmniejszył się eksport zwierząt. Trzody chlewnej wywieźliśmy w 1930 r. za sumę o 50 milj. zł mniejszą, niż w 1929 roku, ubytku tego nie kompensuje nieznaczna zwyżka wywozu bydła rogatego (o 6 milj. zł) i koni (o 5 milj. zł)

Materiały i wyroby włókniste wykazują spadek eksportu o 30 milj. zł. Najsilniej spadł wywóz przemysłu bawełnianego, następnie wełnianego; natomiast przemysł jedwabny, w szczególności przemysł sztucznego jedwabiu wykazują nawet wzrost eksportu.

*Roman Urban (Poznań).*

### STOSUNKI WALUTOWE, KREDYTOWE I BANKOWE (w okresie od 1 września do 20 listopada 1930 r.)

*Treść:* Sprawozdanie p. Ch. S. Dewey'a za III. kwartał 1930 r. Przeszkody, które opóźniły stabilizację waluty w Polsce. Budżet. System podatkowy. Zarządzenia skarbowe i obsługa pożyczki. Bankowość i kredyt. Ogólne wnioski. Ogólne położenie gospodarcze. Rynek pieniężny. Pogorszenie płynności. Sytuacja walutowa. Dalsza poprawa wypłacalności. Rachunki Banku Polskiego. Sytuacja banków prywatnych.

Dnia 20 listopada 1930 roku zakończył się przewidziany w planie stabilizacyjnym, trzyletni okres pobytu w Polsce Doradcy Finansowego Rządu p. Charles S. Dewey'a. Ostatnie jego sprawozdanie, rozpoczyna się od adresu do Banku Polskiego, w którym p. Dewey składa uznanie za okazaną mu pomoc, serdeczne podziękowanie za doznaną gościnność i uprzejmość, wreszcie życzenia Polsce pomyślnego rozwoju. Sprawozdanie to zawiera: Wstęp, w części pierwszej omówienie budżetu państwowego, w części drugiej — systemu podatkowego, w części trzeciej — zarządzeń skarbowych i obsługi pożyczki, w części czwartej — bankowości i kredytu, w części piątej są ogólne wnioski, wreszcie oddzielnie zostało omówione położenie gospodarcze.

We wstępie naszkicowane zostały przeszkody do ustabilizowania sytuacji pieniężnej w Polsce. Do tych przeszkód zaliczone została oplakana spuścizna po trzech zaborcach, którzy wprowadzili nie zdołali zdławić kulturalnie ludności polskiej, ale natomiast zrujnowali całkowicie istniejącą poprzednio jedność gospodarczą kraju. Z kolei sześćioletni okres wojny, który Polska przeżyła, wyrządził szkody na olbrzymią sumę 1.815 milionów dolarów i pozo-

stawił po sobie na terenach odrodzonego państwa kilka różnych jednostek monetarnych. Marka polska była już zdeprecjonowana w chwili przejścia przez władze polskie, a nie mając zdrowych podstaw spadała nadal, załamując się ostatecznie. Dokonana na początku 1924 r. reforma monetarna nie udała się głównie z powodu dużego deficytu bilansu handlowego i załamania się równowagi budżetowej. Dopiero w roku 1926, dzięki sprzyjającym warunkom gospodarczym dokonano stabilizacji faktycznej pieniądza. W październiku 1927 roku przyjęty został plan stabilizacyjny, którego istotną cechą było zaciągnięcie pożyczki zagranicznej w wysokości około 72 milionów dolarów.

Mówiąc w pierwszej części o budżecie państwowym p. Dewey zaznacza, że jego rzeczywista równowaga została osiągnięta w 1926 r. Droga do tego celu prowadziła przez stworzenie jednolitego systemu finansowego dla całego państwa z trzech różnych i przeważnie sprzecznych ze sobą systemów podatkowych. Poprzednie natomiast kilka lat ponownie uzyskanej niepodległości zaznaczyły się wielkimi deficytami budżetowymi, na pokrycie których do 1924 roku dostarczała funduszków Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa. Lata 1924 i 1925 nacechowane były wprawdzie wysiłkami w kierunku zmniejszenia wydatków a zwiększania dochodów, jednak przyniosły w rezultacie deficyt 180 i 225 milionów zł, pokryty emisją banknotów państwowych i biciem monet. Dopiero druga połowa 1926 r. dała istotną nadwyżkę budżetową w kwocie 125 milj. złotych, pomimo że budżet tego roku był obciążony umorzeniami długów zagranicznych w kwocie 31,4 milj. zł, których płatność przypadała istotnie w pierwszym kwartale 1927 r. Ten wynik zawdzięczać należy zwiększeniu się wszystkich rodzajów dochodów, a zatem z podatków, monopoli i przedsiębiorstw państwowych, na które niewątpliwie wpływ miało polepszenie się sytuacji gospodarczej, jak również udoskonalenie metod administracyjnych.

Budżet na rok kalendarzowy 1926 stanowi punkt zwrotny w historii skarbowej Polski i jest poprzednikiem szeregu budżetów, które są nacechowane konsekwentnie polityką oszczędnościową. Taki zatem charakter posiadał budżet na rok 1927/28, który dał nadwyżkę dochodów nad wydatkami w wysokości 214 milj. zł. Dochody przekroczyły w tym roku o 39% przewidywania preliminarza budżetowego, przedstawionego parlamentowi. Wydatki w roku 1927/28 przewyższyły również sumę budżetową, zatwierdzoną pierwotnie przez parlament. Zwiększenia tych wydatków, pisze p. Dewey, były od czasu do czasu zatwierdzane przez ciała ustawodawcze, a po ich rozwiązaniu, dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej i Rady Ministrów zgodnie z przepisami konstytucji. Te

zwiększenia uważano za uzasadnione potrzebami państwa i takie dodatkowe wydatki były przewidziane planem stabilizacyjnym.

Nadwyżka budżetowa w roku 1928-29 wyniosła 200,2 milj. zł, ponieważ wszystkie źródła dochodów przyniosły znacznie więcej, aniżeli przewidywano. Rok ten charakteryzuje również i wzrost wydatków, zwłaszcza inwestycyjnych.

Cały następny rok budżetowy odznaczał się powszechnym spadkiem produkcji i dochodów, pomimo to jednak wykonanie budżetu było pomyślne i rzeczywiste dochody przewyższyły preliminowane o 2,6% a wydatki, dzięki oszczędnościom były o 2,9% mniejsze od preliminowanych.

Rozwój budżetu państwowego w Polsce, charakteryzuje zmysł oszczędnościowy i jakkolwiek nastąpiło drobne zwiększenie się sum faktycznie wydatkowanych w ciągu ostatnich kilku lat, to wzrost ten jest tak umiarkowany, iż w rzeczywistości przedstawia raczej kompresję budżetu, aniżeli jego ekspansję, gdyż presja wywierana na państwo w kierunku przyznawania dodatkowych inwestycji z powodu zwiększonych wskutek stałego rozwoju państwa zapotrzebowań — była daleko większa, aniżeli wzrost wydatków państwowych.

Budżet dzieli się na trzy sekcje: administracyjną, przedsiębiorstw i monopolii. Większość przedsiębiorstw znalazła się przypadkowo w posiadaniu państwa i gdyby państwo mogło stopniowo wyzbywać się wielu z tych przedsiębiorstw, a w szczególności tych, które współzawodniczą z prywatną inicjatywą — to wykonanie budżetu byłoby zapewne o wiele bardziej uproszczone. P. Dewey stwierdza, że wszystkie przepisy planu stabilizacyjnego, dotyczące budżetu, były ściśle przestrzegane i żadne wydatki nieprzewidziane specjalnie w budżetach nie były dokonywane, o ile nie miały pełnego pokrycia w spodziewanych dochodach.

Druga część sprawozdania została poświęcona systemowi podatkowemu. Plan stabilizacyjny przewidywał wprowadzenie nowego systemu podatkowego na miejsce obecnego, który powstał z unifikacji pięciu różnych systemów podatkowych, odziedziczonych po władzach zaborczych. Wprowadzenie odrazu zupełnie nowego systemu podatkowego było niemożliwe ze względu na deprecjację pieniądza i brak wyszkolonej administracji, jednak rząd zdawał sobie sprawę z konieczności radykalnej reformy. Kilkakrotne wysiłki w kierunku zreformowania systemu podatkowego przyniosły tylko drobne zmiany, w rezultacie całkowita jego reforma nie została dokonana. Należy się spodziewać, że powołany w tym celu Komitet podatkowy będzie prowadzić swą pracę sumiennie, energicznie i z dobrymi rezultatami.

Głównym zadaniem jest zreformowanie podatku gruntowego, którego dochodowość jest niska i podział ciężarów niesłuszny. Wymagają również zreformowania podatek obrotowy i dochodowy, które są nie tylko wysokie, lecz ponadto zawierają nielogiczne i niepożądane odróżnienia w stosunku do poszczególnych rodzajów przemysłu i handlu. Upośledzenie wielkich przedsiębiorstw w porównaniu z małymi, jak to zachodzi przy podatku dochodowym i obrotowym, hamuje rozwój życia gospodarczego, jednocześnie zaś nadmierne ich obciążenie podatkami utrudnia dopływ kapitałów zagranicznych do Polski.

Omawiając w trzeciej części zarządzenia skarbowe i obsługę pożyczki p. Dewey stwierdza, że pożyczka stabilizacyjna wystarczyla na pokrycie miesięcznych deficytów bilansu handlowego. Utworzona z części tej pożyczki rezerwa skarbowa w wysokości 75 milj. zł została obecnie zniesiona. Spłacony z niej został dług skarbowy w Banku Polskim w wysokości 25 milj. zł reszta zaś została zużyta na niezbędne potrzeby. Reforma monetarna, przewidziana planem stabilizacyjnym zostanie wykonana z chwilą całkowitego wycofania z obiegu 5-ciozłotowych biletów skarbowych, których w dniu 31 sierpnia r. b. było w obiegu na sumę 3.308.805 zł. Przez szereg zastrzeżeń w planie stabilizacyjnym, Bank Polski zapewnił sobie zupełną kontrolę nad wysokością obiegu.

Obsługa pożyczki została zagwarantowana materjalnie wpływami z ceł, które Rząd zobowiązał się utrzymywać w dostatecznej wysokości. Przelewania dochodów przeznaczonych na rzecz agentów fiskalnych dokonywał dotychczas p. Dewey — po jego zaś wyjeździe będzie tego dokonywał Bank Polski.

W części czwartej, poświęconej bankowości i kredytowi, została szczegółowo omówiona działalność banków państwowych, instytucyj kredytu długoterminowego i banków prywatnych. Wymieniając zadania Banku Gospodarstwa Krajowego i Państwowego Banku Rolnego, p. Dewey zaznacza, że banki te, pod naciskiem warunków gospodarczych, przekroczyły do pewnego stopnia granice właściwej ich działalności, lecz ta słaba strona polskiego systemu bankowego została niedawno uznana i władze, stojące na czele tych dwóch instytucyj uczyniły już wiele w kierunku ustalenia granic swej działalności. Nad gromadzeniem drobnych oszczędności pracuje P. K. O., a rezultaty jakie instytucja ta osiągnęła pod względem wzrostu wkładów świadczą dobrze o zdrowych zasadach, na jakich się ona opiera i o energii jej polityki.

Udzielaniem kredytów długoterminowych zajmują się w Polsce, oprócz banków państwowych, towarzystwa kredytowe ziemskie, towarzystwa kredytowe miejskie, prywatne banki hipoteczne

i Towarzystwo Kredytowe Przemysłu Polskiego. Towarzystwa Kredytowe Ziemskie dostarczały przed wojną 58½% długoterminowych kredytów rolniczych, a ich obligacje znajdowały zawsze chętnych nabywców zarówno w kraju jak i zagranicą.

Pomyślny okres dla rozwoju kredytu długoterminowego istniał tylko w latach 1927 i 1928, naogół zaś kredyt ten został dotychczas odbudowany dopiero w 22,8% stanu przedwojennego.

Sytuację banków prywatnych charakteryzuje wzrost wkładów w ciągu ostatnich 3½ lat o 111% oraz potaniecie kredytu z 12 lub 14% do 8%. Z kolei p. Dewey omawia prawo bankowe z 1928 r. i wypowiada pod jego adresem wiele krytycznych uwag, uważając, że obecnie jest pora, ażeby dokonać w niem dalszych poprawek i rozszerzyć zakres jego działania.

W części piątej, która stanowi właściwe zakończenie sprawozdania oraz wnioski p. Dewey mówi, że stabilizacja monetarna powiększa kredyt państwa, powodując przyływ zagranicznych kredytów towarowych i krótkoterminowych. W normalnych warunkach łącznie z temi kredytami winny były napłynąć duże sumy w długoterminowych pożyczkach zagranicznych, lecz z powodu spadku zagranicznych inwestycji na rynkach, od których Polska była uzależniona, nie otrzymała ona tyle długoterminowych kredytów, jak było oczekiwane i spodziewane. Wśród zagadnień, które powinny zwrócić ogólną uwagę najważniejsze jest dostosowanie wydatków państwowych na cele inwestycyjne do dochodów budżetowych.

Przewidując rozwój produkcji rolnej w przyszłości, p. Dewey podkreśla, że jednym z czynników potęgujących ten rozwój jest tani kredyt rolny. Ponieważ dotychczas zdobyto pewne doświadczenie w udzielaniu średnioterminowego kredytu, przeto wydaje się być wskazaniem, aby zastanowić się nad zorganizowaniem Polskiego Banku Średnioterminowego Kredytu Rolnego, którego obligacje mogłyby wzbudzić duże zainteresowanie na rynkach zagranicznych.

Sprawą wielkiego znaczenia jest pozatem rozwój ruchu tranzytowego, zwłaszcza zaś pomiędzy Gdynią i Gdańskiem, a portami rumuńskimi do czego jest konieczna rozbudowa sieci kolejowej oraz dróg bitych.

W odniesieniu do budżetu jest rzeczą wskazaną, ażeby system budżetów miesięcznych był nadal kontynuowany. Administracja polskimi finansami była zresztą bardzo ostrożna, a równowaga budżetu, która była zasadniczą podstawą polityki kilku poprzednich rządów została wyraźnie uwydatniona przez obecnego Ministra Skarbu.

Oceniając położenie gospodarcze, p. Dewey pisze, że spadek produkcji uległ zatrzymaniu, a większość ważniejszych dziedzin

przemysłu wykazuje drobny zwrot ku lepszemu. Wykazuje to również obliczany przez Instytut Badania Konjunktur gospodarczych i cen wskaźnik produkcji przemysłowej, który wyniósł w lipcu 103,5, w sierpniu 106, we wrześniu 108,9, a w październiku 109,7. Jednak w myśl opinii tego Instytutu, dość szybko w ostatnich miesiącach tempo wzrostu produkcji niewątpliwie ulegnie w najbliższym czasie zahamowaniu ze względu na niedostateczne obroty i spóźnione procesy likwidacyjne w niektórych przemysłach, wreszcie z powodu trudności eksportowych.

Ten wzrost produkcji wywołał zwiększone zapotrzebowanie gotówki na cele obrotowe. Poprzedni przyrost wkładów został powstrzymany, a nawet zaznaczył się lekki ich spadek, zwłaszcza wkładów bezterminowych. Płynność rynku pogorszyła się od września dość znacznie, czego wyrazem był spadek kursów papierów o stałym oprocentowaniu oraz dywidendowych i zmniejszenia się obrotów giełdowych temi papierami.

Obok wzrostu produkcji a zatem czynnika o charakterze konjunkturalnym na zmniejszenie płynności rynku oddziałał we wrześniu i październiku czynnik przypadkowy, mianowicie sytuacja walutowa. Corocznie w okresie świąt żydowskich istnieje zapotrzebowanie dolarów gotówkowych na wypłatę przekazów ze Stanów Zjednoczonych dla ludności żydowskiej w Polsce. Pod wpływem tego zapotrzebowania następuje zazwyczaj lekka zwyżka dolara gotówkowego, którą w tym roku spotęgowało ostre przesilenie polityczne i gospodarcze w Niemczech. Kryzys zaufania, który nastąpił w Niemczech, spowodował silny spadek niemieckich akcyj i papierów procentowych oraz gwałtowne wycofywanie zaangażowanych tam kapitałów zagranicznych. W ciągu września Bank Rzeszy utracił złota na 176 milj. mk. t. j. około 8,8% całkowitego zapasu, a dewiz na 256 milj. mk. t. j. około 65% całkowitego zapasu. W obawie przed załamaniem się marki, ludność niemiecka zaczęła nabywać waluty obce, a przede wszystkim dolary, przyczem wzmógł się na nie popyt zmuszał banki niemieckie do poszukiwania ich na rynku polskim. Skutkiem tego w pierwszych dniach września dolar gotówkowy począł w Polsce zwyżkować, osiągając w końcu miesiąca kurs 8,98 złotych. Oplacający się dla Berlina arbitraż na Warszawę zmusił Bank Polski do podniesienia oficjalnego kursu dolara przy jednoczesnym utrzymaniu na niezmiennym poziomie ceny przekazów na Nowy York, na których stosownie do § 47 statutu Banku Polskiego, oparty jest parytet złotego. W tych warunkach o jakimkolwiek zachwianiu się złotego mowy być nie mogło, tembardziej, że zapotrzebowanie dewiz pokrywał Bank Polski bez żadnych ograniczeń. Po osiągnięciu najwyższego

poziomu w końcu września, dolar gotówkowy obniżył się do 8,95% w pierwszych dniach października, a w połowie listopada wobec braku nabywców ustalił się na poziomie 8,88 zł. Tendencja wzrostowa dolara załamała się zatem zupełnie, przyczem w ostatnim okresie jest on tańszy w obrotach pozagiełdowych od dotychczasowych oficjalnych notowań na giełdzie.

Ta przejściowa wyżka kursu dolara gotówkowego wywołała niepokój wśród mniej uświadomionych warstw oszczędzających, który objawił się w niektórych instytucjach wycofywaniem wkładów złotych i bądź przepisywaniem ich na wkłady dolarowe, bądź też zakupem banknotów dolarowych. Jednocześnie zwiększył się dotychczasowy odpływ kapitałów zagranicę w związku z przenoszeniem wkładów oraz intensywniejszą spłatą kredytów towarowych i krótkoterminowych bankowych. Odpływ walut i dewiz z Banku Polskiego był z tego powodu we wrześniu większy, aniżeli dotychczas, wyniósł bowiem 49 milionów złotych i dopiero zmniejszył się od października pod wpływem szeregu zarządzeń, które przywróciły na rynku pieniężnym uspokojenie.

Pierwszem z tych zarządzeń była zamiana 141,6 milj. złota na dewizy, którą Bank zadokumentował, że pragnie pokrywać wszelkie ich zapotrzebowanie bez ograniczenia. Zkolei nastąpiło z dniem 3 października r. ub. podwyższenie stopy dyskontowej z 6½ do 7½. Ponieważ jednak w warunkach polskiego rynku pieniężnego mechanizm stopy dyskontowej posiada znaczenie drugorzędne, przeto Bank postanowił zastosować ostrzejszą selekcję materiału wekslowego, zlikwidować przekroczenia kredytów wreszcie ograniczyć dyskonto do weksli płatnych w ciągu 75 dni od daty skupu. Ostatnie zarządzenie nie dotyczy weksli rolniczych, które mogą przekraczać 90 dni, jeżeli pochodzą z zakupu nawozów sztucznych, nasion, narzędzi rolniczych i inwentarza. Inne natomiast weksle rolników mogą być przyjmowane do dyskonta z terminem nie przekraczającym 90 dni. Nie potrzeba nadmieniać, jak dotkliwie te ograniczenia kredytów, zastosowane przez Bank Polski a z kolei przez banki prywatne, odczuje życie gospodarcze. Nie ulega jednak wątpliwości, że zastosowane one zostały na okres krótki, przejściowy, ażeby uchylić wszelkie obawy o los waluty, której stałość jest dogmatem niewzruszonym.

Pomimo pogorszenia płynności zarówno pod wpływem rozszerzenia rozmiarów wytwórczości, jak i omówionej sytuacji walutowej ogólna wypłacalność uległa dalszej poprawie, jakkolwiek już nie tak intensywnej, jak w poprzednich miesiącach. Wpływa na to ostrożna selekcja materiału wekslowego w bankach, dzięki której z zakresu czynności wyeliminowane zostały firmy słabsze. Po-

zatem należy dodać, że kosztem operacyj dyskontowych rozwija się obecnie w bankach otwarty kredyt, zabezpieczony weksłami inkasowemi lub innymi dokumentami. Wyrazem poprawy wypłacalności jest odsetek weksli protestowanych w Banku Polskim, który wykazuje ciągły spadek, mianowicie wynosił on: w lipcu — 5,29%, w sierpniu — 4,16%, we wrześniu — 3,78%, a w październiku — 3,61%. Natomiast ogólna suma protestów wekslowych w Polsce, ogłaszana przez Główny Urząd Statystyczny, po kilkomiesięcznym zmniejszaniu się, wzrosła z 93,1 milj. zł w sierpniu do 113,7 milj. we wrześniu. Stan wypłacalności poszczególnych gałęzi charakteryzuje odsetek protestów przypadających na nie w Banku Polskim:

	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Październik
Gałąź rolnicza	10,0	14,3	18,79	18,79
„ włókiennicza	33,6	30,1	27,90	24,56
„ skórzana	3,4	3,0	3,17	3,26
„ metalowa	7,1	9,4	8,53	8,91
„ drzewna	3,8	4,7	4,21	3,53
„ inne	42,1	38,5	37,40	40,95
	100,0	100,0	100,0	100,0

Najgorzej zatem w chwili obecnej przedstawia się wypłacalność rolnictwa, którego zobowiązania wskutek dotychczasowych prolongat gromadzą się w coraz większych sumach. Rada Naczelna Organizacyj Ziemiańskich złożyła niedawno władzom centralnym instytucyj kredytowych memoriał w sprawie sytuacji kredytowej rolnictwa. Według tego memoriału, krótkoterminowe zadłużenie rolnictwa w Banku Polskim, Banku Gospodarstwa Krajowego i Państwowym Banku Rolnym wynosi 141 milj. zł. Kredyty te płatne są w miesiącach jesiennych i zimowych roku 1930 i 1931). Memoriał stwierdza, że terminowe wywiązanie się z tych zobowiązań, jeśli wogóle jest możliwe, to chyba tylko pod warunkiem dalszego pogłębienia depresji w rolnictwie. Rada Naczelna zwraca się zatem do tych instytucyj z życzeniem, ażeby spłata tych zobowiązań została rozłożona na pięć lat, począwszy od jesieni 1931 r. Równocześnie winno nastąpić odpowiednie zmniejszenie oprocentowania.

Znamienną poprawę wypłacalności można zaobserwować w gałęzi włókienniczej, w pozostałych zaś gałęziach brak jest poważniejszych zmian.

Pod wpływem zmniejszenia się obrotów gospodarczych wzmożło się zapotrzebowanie kredytu. Skutki zapowiedzianych ograniczeń kredyty przez Bank Polski nie ujawniły się do końca października i portfel wekslowy tej instytucji zwiększył się we wrześniu o 88 milj. zł t. j. o 14,3% a w październiku wykazał dalszy wzrost o 6 milj. zł, co wskazuje następujące liczby:

	31. VIII.	30. IX.	31. X.	20. XI.
	w milionach złotych			
portfel wekslowy	617	705	711	669
pożyczki zastawowe	79	79	76	77
	696	784	787	746

Suma wykorzystanych kredytów w Banku Polskim zwiększyła się od końca sierpnia do końca października o 91 milj. zł. W drugiej dekadzie listopada można dopiero zaobserwować zmniejszenie się portfela wekslowego, który zapewne wykaże dalszy spadek. Na wzrost jego do końca października oddziaływały sezonowe wykorzystanie kredytów przez rolnictwo. Weksle rolników z terminem ponad 3 miesiące wzrosły z 64 milj. zł w końcu sierpnia do 80 milj. we wrześniu i do 90 milj. zł w końcu października, natomiast 20 listopada suma ich obniżyła się do 75 milj. zł. Weksle te wynikają między innymi z kredytu udzielonego na rejestrowy zastaw rolny oraz z kredytu siewnego, których wykorzystanie przedstawiało się następująco w milj). zł.

	sierpień	wrzesień	październik	20 listopada
rejestrowy zastaw rolny	17	41	56	58
kredyt siewny	22	22	21	19

Zadłużenie z tytułu kredytu siewnego zmniejszyło się od końca sierpnia do 20 listopada o 3 milj. zł natomiast w tym samym czasie wzrosło zadłużenie z tytułu kredytu na rejestrowy zastaw rolny o 41 milj. zł. Pierwotnie ustalono, że kredyt ten może być wykorzystany do 100 milj. zł, obecnie jednak tę granicę obniżono do 70 milj. zł. Z kwoty tej na drobną i średnią własność przypadnie 25 milj. zł, które rozprawdza Państwowy Bank Rolny za pośrednictwem Spółdzielni kredytowych.

Pod wpływem poprzednio omówionej sytuacji walutowej, zapas kruszcza i walut w Banku Polskim zmniejszył się we wrześniu dosyć poważnie. W październiku i listopadzie tempo odpływu walut zmalało, jak to wykazują następujące liczby:

	31. VIII.	30. IX.	31. X.	20. XI.
	w milionach złotych			
kruszcza	703	562	562	562
pieniądze i należności zagr. zaliczone do pokrycia	226	322	312	300
pieniądze i należności zagr. niezaliczone do pokrycia	119	115	122	124
	1.048	999	996	986

Od końca sierpnia do 20 listopada zapas złota i walut w Banku Polskim zmniejszył się o 62 milj. zł przyczem kosztem złota sprzedanego we wrześniu za 141 milj. zł powiększył się zapas walut.

Pokrycie biletów i natychmiast płatnych zobowiązań utrzymane się nadal na wysokim poziomie.

	31. VIII.	30. IX.	31. X.	20. XI.
<b>pokrycie kruszcowo-walutowe</b>	58%	56%	54%	56%
<b>pokrycie złotem</b>	44%	36%	35%	36%

Pokrycie kruszcowo-walutowe obniżyło się w omawianym okresie zaledwie o 2% i jest nadal o 16% powyżej wymagań statutu, natomiast w większym stopniu obniżyło się pokrycie kruszcowe, ale i ono jednak jest wyższe o 6% od wymaganego statutem.

Pomimo odpływu walut, obieg biletów bankowych nie wykazuje odpowiedniego zmniejszenia się, a nawet przeciwnie w dniu 31 października osiągnął najwyższy dotychczasowy poziom. Z jednej strony wpłynął na to wzrost portfelu wekslowego, z drugiej zaś zwolnienie rezerwy skarbowej w Banku Polskim w wysokości 75 milj. złotych. Część jej t. j. 25 milj. zł przeznaczono na wzmocnienie funduszu „F”, przeważnie na cele kredytowe dla rolnictwa. Drugą część w wysokości 25 milj. zł przeznaczono na spłatę bezprocentowego kredytu Skarbu w Banku Polskim, pozostałe zaś 25 milj. zł powiększyły zapasy kasowe Ministerstwa Skarbu. Z bilansu Banku Polskiego znikły zatem dwie pozycje w stanie czynnym — dług Skarbu Państwa, a w stanie biernym — rachunek specjalny Skarbu Państwa. Całkowity obieg pieniężny przechodził następujące zmiany:

	31. VIII.	30. IX.	31. X.	20. XI.
	w milionach złotych			
<b>Natychmiast płatne zobowiązania</b>	243	192	206	291
<b>Obieg pieniężny:</b>	1585	1606	1647	1479
bilety Banku Polskiego	1355	1373	1408	1251
bilon	227	230	236	225
bilety państwowe	3	3	3	3

Natychmiast płatne zobowiązania zmniejszyły się w ostatnich dwóch miesiącach o 37 milj. zł i dopiero w drugiej połowie listopada wykazują wzrost, zapewne przejściowy. Wśród nich rachunki żyrowe kas państwowych wyniosły 31 sierpnia 93 milj. a 20 listopada 90 milj. zł. Obieg biletów Banku Polskiego a zatem i obieg pieniężny wykazuje w listopadzie w porównaniu z październikiem wyraźny spadek.

Stan banków prywatnych obrazują ważniejsze rachunki bilansu łącznego 60 banków i 5 większych domów bankowych, sporządzonego przez Ministerstwo Skarbu:

	31. VII.	31. VIII.	30. IX.
	w milionach złotych		
<b>Kasa</b>	<b>105</b>	<b>99</b>	<b>90</b>
<b>Kredyty:</b>			
dyskonto	913	914	920
otwarty kredyt	968	937	944
pożyczki terminowe	54	54	55
<b>Wkłady:</b>			
terminowe	476	458	454
à vista	274	266	256
na książeczk. wkładk.	179	181	176
<b>Redyskonto</b>	<b>309</b>	<b>298</b>	<b>319</b>

Z rachunków tych okazuje się, że ożywienie działalności kredytowej banków przy równoczesnym odpływie wkładów nie naruszyło ich pogotowia kasowego które jest nadal wysokie. Skrócenie terminów wekslowych przez Bank Polski skłoniło banki prywatne do zwiększenia płynności portfeli wekslowych i obecnie niektóre z nich dążą do ograniczenia terminów weksli do 60 dni. Równoległe z operacjami dyskontowymi rozwija się kredyt w rachunku otwartym.

Wkłady wykazały spadek. Na rozmiary spadku wkładów à vista wpłynęło w pewnym stopniu zapotrzebowanie gotówki na cele obrotowe w związku z wzrostem produkcji. Pozatem odpływ wkładów następował z powodu sytuacji walutowej i okresu przedwyborczego.

Obok wkładów krajowych wykazują również spadek krótkoterminowe kredyty bankowe zagraniczne, które 30 września wynosiły 650 milj. zł podczas gdy 30 czerwca 699 milj. zł. Jest to nie tylko wynik wycofywania kredytów przez zagraniczne instytucje finansowe, ale również spłaty tych kredytów przez banki polskie.

Należności banków polskich zagranicą wzrosły w tym czasie z 181 milj. do 186 milj. zł.

Stopa procentowa, stosowana w czynnych i biernych operacjach bankowych nie uległa w ostatnich czasach większej zmianie. Banki prywatne liczą za dyskonto w dalszym ciągu 11% w stosunku rocznym, obecnie jednak wystąpiły do Ministerstwa Skarbu o możliwość podwyższenia jej do 12%. Oprocentowanie wkładów waha się od 6 do 1% od wkładów złotych i od 5 do 6½% od wkładów dolarowych.

Na uwagę zasługuje przejęcie przez Bank Dyskontowy w drodze fuzji Banku Małopolskiego. Z początkiem grudnia Bank Dyskontowy otworzy oddział własny w Krakowie, w gmachu dotychczasowej siedziby Banku Małopolskiego.

*Stefan Warchol* (Warszawa).

## B. Kronika socjalna

### PRACA.

Treść: Bezrobocie. Walka ze skutkami bezrobocia. Dochody pracownice. Badania poziomu zarobków. Umowa o pracę. Czas pracy. Sądownictwo pracy. Ocena warunków pracy przez doradcę finansowego Rządu. Międzynarodowa polityka społeczna.

Kronikę poprzednią zamknęliśmy w chwili, kiedy nastąpił wiosenny przełom w rozmiarach bezrobocia — wzrost bezrobocia został zatrzymany i rozpoczęło się sezonowe zmniejszenie liczby bezrobotnych. Punkt kulminacyjny miał miejsce w r. 1930 w d. 22 marca (296,5 tys.), natomiast w r. 1927 — 5 marca, w r. 1928 — 28 stycznia zaś w r. 1929 — 9 marca.

Cały okres sprawozdawczy charakteryzuje się spadkiem stopniowym liczby bezrobotnych. Spadek ten jednak w r. 1930 odbywał się w znacznie wolniejszym tempie niż w latach poprzednich i rozpoczął się względnie późno.

Należy nadto uwzględnić drugą jeszcze dość charakterystyczną dla okresu sprawozdawczego okoliczność. Otóż w związku z pewnym ograniczeniem pomocy doraźnej dla bezrobotnych część bezrobotnych nie dokonywuje czynności rejestracyjnych, nie widząc w tem żadnej dla siebie korzyści, w związku z czem liczba bezrobotnych zarejestrowanych doznaje pewnego zmniejszenia. Zjawisko to ujawnia się m. in. w chwili kiedy zostają uruchomione pewne roboty publiczne — wtedy bowiem liczba bezrobotnych zgłaszających się do robót zwiększa się nagle w stosunku do liczby poprzednio zarejestrowanych. Tłumaczy to w znacznym stopniu utrzymanie się stanu bezrobocia na względnie niskim poziomie.

Okoliczność ta spowodowała, że Ministerstwo Pracy i Opieki Społ. poleciło przeprowadzanie systematycznej rewizji kartotek ewidencyjnych w Państwowych Urzędach Pośrednictwa Pracy i skreślanie tych poszukujących pracy, którzy nie odnawiają swych zgłoszeń. Jednocześnie polecono zwracać uwagę na tych bezrobotnych, którzy odnawiają swe zgłoszenia tylko w okresie udzielania specjalnej pomocy ze strony rządu jak również na t. zw. zawodowych bezrobotnych, którzy mimo zaofiarowania im pracy, pracy tej przyjąć nie chcą.

Tempo spadku bezrobocia w m. kwietniu było bardzo opieszale, wynosząc ok. 2,5 tys. na tydzień, podczas gdy w roku 1929 wynosiło w tym czasie ok. 4 tys. Wynikało to stąd, że równocześnie z tendencjami spadkowymi w związku z podejmowaniem sezo-

nowych robót budowlanych, działały tendencje zwykłe w związku z redukowaniem zatrudnienia w różnych gałęziach przemysłu. Przy spadku liczby bezrobotnych w grupie budowlanej następuje zwykle jednocześnie spadek liczby bezrobotnych niewykwalifikowanych, jednak w bieżącym roku liczba niewykwalifikowanych w okresie kwietnia nie wykazała zmniejszenia. W końcu więc marca i kwietnia panująca depresja nie pozwoliła na uwydatnienie się tendencji wzrostu zatrudnienia względnie je osłabiła, natomiast jednocześnie dał się zaobserwować spadek produkcji, powodujący zmniejszenie się liczby robotników w kopalniach węgla, rudy żelaznej, w hutnictwie i w przemyśle metalowym, w szczególności na Górnym Śląsku. Również włókiennictwo mimo sezonu w nieznacznym zupełnie stopniu zdołało zwiększyć stan zatrudnienia. Obliczane przez Związek Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem bezrobocie częściowo wynosiło ok. 54 tys. Podejmowanie ruchu budowlanego, powodując zmniejszenie się liczby bezrobotnych w tym przemyśle, dotyczyło przeważnie ośrodków wielkomiejskich — Warszawy, Krakowa i Lwowa.

O ile miesiąc kwiecień był dla rynku pracy okresem niepomyślnym, o tyle w maju nastąpiło dość znaczne przyśpieszenie tempa spadku bezrobocia, przyczem na początku maja tempo to wynosiło 10 tys. osób tygodniowo, poziom jednak ogólny pozostawał ciągle jeszcze wysoki, przekraczając o 120 tys. osób poziom z roku 1929.

Spadek ten zawdzięczać należało wzmożeniu się ruchu budowlanego, dzięki czemu przemysły budowlany i mineralny wchłaniały intensywnie nowe siły robocze. Z pośród innych gałęzi sezonowy wzrost zatrudnienia wykazało włókiennictwo, natomiast t. zw. ciężki przemysł na Górnym Śląsku czyli górnictwo węglowe, hutnictwo i przemysł metalowy wykazywały w dalszym ciągu redukcję. Poprawa położenia w przemyśle włókienniczym spowodowała spadek bezrobocia włókienników z 32,7 tys. w połowie maja na 28,8 tys. przy jednoczesnym osłabieniu bezrobocia częściowego.

Tempo spadku bezrobocia w pierwszej połowie czerwca uległo gwałtownemu zwolnieniu wskutek zupełnego zahamowania spadku w okręgu łódzkimi. Ruch budowlany, który wprawdzie spowodował pewne zmniejszenie bezrobocia, jednak nie zdołał wchłonąć większej liczby bezrobotnych robotników budowlanych, których liczba na początku czerwca wynosiła 23,5 tys. bezrobotnych, podczas gdy w r. 1929 o tej porze liczba ta wynosiła 10,5 tys.; analogicznie liczba robotników niewykwalifikowanych, która w r. 1929 wynosiła 60 tys., w r. 1930 na początku czerwca wynosiła ok. 130 tys., co zawdzięczać należy małym rozmiarom ruchu budowlanego.

Szczególne zjawisko dało się spostrzec w tym czasie w ośrodku łódzkim. Odprężenie w przemyśle włókienniczym spowodowało w końcu maja pewien wzrost zatrudnienia i spadek bezrobocia częściowego. Na początku czerwca jednak nastąpił dość nagle wzrost liczby bezrobotnych, wynosząc w jednej tylko grupie niewykwalifikowanych w ciągu tygodnia 6 tys. osób — tłumaczy się to zapowiedzią uruchomienia robót publicznych, jak o tem już wspomnieliśmy na początku naszej kroniki, aczkolwiek pewien wpływ na to miało również zakończenie sezonu towarów letnich w przemyśle włókienniczym. Ośrodek śląsko-dąbrowski w końcu maja i do połowy czerwca zmian większych nie wykazywał, co świadczyło jednak, że wchłanianie sił roboczych na robotach sezonowych kompensowało się z redukcjami w przemyśle.

Koniec m. czerwca i m. lipiec przyniosły na rynek pracy sezonowe odprężenie; w niektórych działach ujawniał się nawet ponad sezonowy spadek bezrobocia, jednak ogólnie liczby świadczyły o utrzymywaniu się bezrobocia na poziomie przekraczającym prawie o 100 tys. stan z r. 1929, przyczem w przemyśle włókienniczym stan zatrudnienia wynosił o 36 tys. mniej niż w roku 1929, w przemyśle budowlanym i mineralnym o 35 tys. mniej, w metalowym i maszynowym o 26 tys., w hutnictwie o 10 tys., w przemyśle drzewnym o 8 tys., w górnictwie o 4 tys.

Depresja gospodarcza w ciężkim przemyśle spowodowała, że w miesiącach letnich nie nastąpiło sezonowe odprężenie na rynku pracy, wskutek czego stan zatrudnienia był w czerwcu o 23 tys. niższy od stanu na początku roku. Z tego też względu w okręgu sosnowieckim i na Górnym Śląsku rozmiary bezrobocia były nieco wyższe w czerwcu i lipcu niż w czasie zastoju zimowego.

W okresie lipca i sierpnia zwiększenie sezonowe produkcji następowało przeważnie przez zwiększenie liczby dni pracy zatrudnionego personelu i zmniejszenie bezrobocia częściowego aniżeli przez wchłanianie sił bezrobotnych, wskutek czego rozmiary bezrobocia spadały w tempie bardzo powolnem. Jedynie uruchomienie częściowe budownictwa mieszkaniowego umożliwiło zatrudnienie pewnej liczby bezrobotnych, przyczem w sierpniu spadek ten był nawet ponadsezonowy.

W drugiej połowie sierpnia i w początkach września spadek bezrobocia postępował względnie intensywnie i tempo jego uległo osłabieniu dopiero w połowie września. Przyspieszenie tempa spadku związane było z pewnem ożywieniem sezonowem w przemyśle włókienniczym, w niewielkiej zaś części wskutek ruchu budowlanego.

Liczba ogólna bezrobotnych, która w drugiej połowie września zaczęła powoli rosnać, mając swój punkt minimalny na dz. 13 września (172,1 tys.), w pierwszych dniach października zaczęła ponownie spadać, przyczem oddziaływały na to niewątpliwie w pewnym stopniu zarządzenia o skreślaniu bezrobotnych z ewidencji jak i tendencja do wykończenia zaczętych robót budowlanych, uruchomionych względnie późno z powodu opóźnienia wypłaty kredytów budowlanych. Okoliczności te chwilowo zmąciły w znacznym stopniu przejrzystość oceny rozmiarów bezrobocia.

Liczba bezrobotnych zarejestrowanych w Państw. Urzędzie Pośrednictwa Pracy wynosiła w Polsce:

5 kwietnia	1930 r.	291.261
3 maja	„ „	273.717
7 czerwca	„ „	227.544
5 lipca	„ „	202.902
2 sierpnia	„ „	194.279
6 września	„ „	173.012
4 październ.	„ „	167.454
8 listopada	„ „	173.399

#### Walka ze skutkami bezrobocia.

Walka z bezrobociem i ze skutkami bezrobocia odbywała się w okresie sprawozdawczym w sposób analogiczny jak w okresach poprzednich, ujawniły się jednak niektóre nowe okoliczności.

Zarządzenia zmierzające do przeciwdziałania bezrobociu sprowadzają się do wspomagania robót publicznych organizowanych przez samorządy, do oddziaływania na ożywienie życia gospodarczego, ostatnio zaś do przeciwdziałania ujemnym skutkom konkurencji przedsiębiorstw i zakładów państwowych. W tej ostatniej sprawie Komitet Ekonomiczny Ministrów ustalił tezy, dotyczące gospodarki przedsiębiorstw państwowych, przyczem wypowiedział się przeciwko konkurowaniu przedsiębiorstw państwowych z przedsiębiorstwami prywatnymi, które, nie mogąc podołać tej konkurencji, zmuszone są redukować swój personel.

W dziedzinie walki ze skutkami bezrobocia Skarb państwa udzielał pożyczek Funduszowi Bezrobocia na wypłatę zasiłków, których okres drogą rozporządzeń Ministra Pracy i Opieki Społecznej i Ministra Skarbu był przedłożony na poszczególnych obszarach do 17 tygodni. Pozatem w drodze rozporządzeń przyznawane były zasiłki z Funduszu Bezrobocia dla częściowo zatrudnionych pracowników poszczególnych zakładów nie pracujących dłu-

żej ponad 3 dni w tygodniu. Wreszcie wspomnieć należy specjalną doraźną pomoc państwową dla robotników, którzy wyczerpali okres zasiłków.

Działalność zapomogowa Skarbu spowodowała, że wykonanie budżetu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej wykazało przekroczenia. O ile rzeczywiste wydatki w okresie 1929/30 wyniosły 101 milj., budżet na 1930/31 przewidywał pozycję 81 milj.; natomiast wykonanie budżetu za pierwsze półrocze bieżącego 1930/31 roku wykazuje, że wydatkowano już 57,9 milj. czyli o 17 przeszło milj. więcej niż preliminowano, przyczem w m. wrześniu wydatkowano 8,7 milj., podczas gdy w analogicznym miesiącu w r. 1929 tylko 3,6 milj. Przekroczenia te spowodowane są oczywiście potrzebą walki z bezrobociem.

Odrębną w pewnym sensie kwestję stanowiło przyznanie zasiłków bezrobotnym robotnikom, zatrudnionym uprzednio na terytorjum Rzeszy Niemieckiej. Dotyczy to obszaru Górnego Śląska, gdzie dotąd znaczna liczba robotników Polaków była zatrudniona po drugiej stronie kordonu, wskutek zaś recesji gospodarczej w Niemczech pracę tę utraciła. Sprawa ta została uregulowana rozporządzeniem Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dn. 3. X. 1930 (Dz. U. R. P. Nr. 74 poz. 590) w sprawie warunków uprawniających robotników, zatrudnionych w Rzeszy Niemieckiej do zasiłków, przewidzianych ustawą z dnia 18 lipca 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Rozporządzenie to przewiduje, że robotnikom zalicza się czas przepracowany po drugiej stronie kordonu, ustala sposób obliczenia przeciętnego zarobku i zalicza poszczególne grupy zarobkowe do odpowiednich grup zasiłkowych.

## Dochody pracownicze.

### a) zmiany w czasie.

W zakresie dochodów pracowniczych w okresie sprawozdawczym zaznaczyły się zjawiska podobne do tych, które poruszyliśmy już, omawiając okres poprzedni.

A więc depresja gospodarcza, powodując redukcję stanu zatrudnienia, wywierała naturalny nacisk na poziom płac w kierunku obniżkowym, ponieważ przy nadmiarze rąk roboczych istnieje zawsze duża liczba poszukujących pracy, gotowych przyjąć ją nawet wzamian za niską zapłatę.

Ta naturalna tendencja w sporadycznych wypadkach w niektórych przedsiębiorstwach doprowadziła częściowo do zredukowania wysokich akordów, jednak nie przybrała charakteru masowego, co należy uważać za objaw bardzo dodatni; — tendencja

ta spotyka się z przeciwdziałaniem zarówno ze strony czynników rządowych jak i zorganizowanych sfer gospodarczych, do których przenika stopniowo przeświadczenie, że osłabienie dochodów pracowniczych jeszcze bardziej skurczy zdolność nabywczą warstwy pracowniczej, co oczywiście stać się musi powodem równoczesnego dalszego pogorszenia konjunktur. Z tego też względu enuncjacje sfer gospodarczych w okresie sprawozdawczym kilkakrotnie podkreślały potrzebę i fakt utrzymania poziomu płac w dotychczasowej wysokości.

Drugie zjawisko, które ujawniło się w międzyczasie, sprowadza się do skurczenia dochodów robotniczych z powodu zmniejszenia liczby dni pracy w tygodniu. Rozmiarów tego zjawiska trudno ocenić, jednak z przebiegu redukcji pracowniczych oraz z obserwacji rozmiarów produkcji i stanu zatrudnienia sądzić należy, że częściowe bezrobocie przybrało w okresie sprawozdawczym dość znaczne, rozmiary. Dopiero w miesiącach lipcu, sierpniu i połowie września pewne sezonowe ożywienie w niektórych przemyśłach spowodowało przedłużenie ilości dni pracy w tygodniu. Zjawisko to wywołuje pewien szczególny refleks na poziom zarobków dziennych. Otóż zaobserwować można, że przy zachowaniu niezmiennych cenników zarobki robotników zatrudnionych na akord w okresie częściowego bezrobocia wzrastają, co się tłumaczy tem, że robotnik stara się możliwie dużo wyrobić w ciągu tych kilku dni w tygodniu, kiedy pracuje.

Dalsze wreszcie zjawisko sprowadza się do procesu stopniowego obniżania się poziomu kosztów utrzymania w poszczególnych ośrodkach, co wzmaga oczywiście siłę nabywczą płac, jednak oddziaływanie tego czynnika jest w okresie sprawozdawczym względnie nieznaczne, poczynając zaś od lipca proces obniżki kosztów utrzymania został w znacznym stopniu zatrzymany.

Należy wreszcie wspomnieć jeszcze o jednym czynniku, który oczywiście bezpośrednio nie oddziaływał na kształtowanie się płac w Polsce, jednak dla odzwierciedlenia nastrojów musi być wymieniony — chodzi o wrazenie, jakie wywołuje na polskich sferach gospodarczych przykład gospodarstw narodowych krajów ościenych zmierzających do równoczesnej obniżki cen i płac. Problemem tym zajmujemy się na innym miejscu naszej kroniki, w danym razie chodzi tylko o powołanie się, że czynnik ten oddziałuje i oddziaływać jeszcze będzie w najbliższej przyszłości na kształtowanie się płac w Polsce.

Przechodząc z kolei do bardziej szczegółowej analizy poszczególnych czynników oddziałujących na poziom dochodów wy-

mienić należy, że w dziedzinie stawek płac przy zachowaniu niezmiennych cenników we wszystkich najważniejszych przemysłach w okresie sprawozdawczym ujawniły się następujące zmiany, nie posiadające jednak dużego znaczenia. W przemyśle naftowym w m. kwietniu była przyznana 5%-wa podwyżka, która jednak oznacza faktyczne ustabilizowanie płac na dotychczasowym poziomie, ponieważ kompensuje się całkowicie ze zniżką wynikającą z regulowania płac według ruchu kosztów utrzymania. W kwietniu w nie. których przedsiębiorstwach przemysłu drzewnego w Małopolsce wschodniej ujawnił się zamiar obniżenia płac, co częściowo nawet spowodowało zatrzymanie pracy. Natomiast nie doszła do skutku zamierzona przez pracodawców obniżka zarobków w przemyśle pończoszniczym w Łodzi. Również odwołana została obniżka zarobków w kopalniach rudy żelaznej w okręgu częstochowskim. W maju podjęta została akcja obniżkowa w przemyśle okręgu bydgoskiego. Na skutek akcji przeciwdziałającej czynników rządowych i organizacji pracowniczych w znacznej ilości większych przedsiębiorstwach zamierzenia obniżkowe nie zostały wprowadzone w życie. W końcu maja i czerwcu ujawniły się w niektórych fabrykach przemysłu metalowego przetwórczego tendencje do przeprowadzenia rewizji akordów. Rewizje takie przeprowadzone zostały w fabryce w Sanoku, w jednej z fabryk w Łodzi i w okręgu nad'noteckim, oraz w 1 emaljni w województwie kieleckim. Poza-tem w związku z uciążliwym położeniem w cegielniach, cegielnie rozpoczęły pracę w niektórych okręgach, warunkując przyjęcie robotników od obniżenia stawek akordowych — zjawisko to ujawniło się w cegielniach częstochowskich, okręgu łódzkiego oraz poznańskiego. Dążenie do zmniejszenia płac, pierwotnie charakteryzujące raczej mniejsze zakłady, rozciągnęło się stopniowo i na wielki przemysł, nigdzie jednak dotąd nie doprowadziło do faktycznej obniżki zarobków. Wymówiona umowa akordowa w hutnictwie żelaznym na Górnym Śląsku została faktycznie utrzymana, również utrzymane zostały płace w przemyśle metalowym w Bielsku, umowy zbiorowe w młynarstwie i piekarstwie w Warszawie zostały prolongowane, również utrzymany jest stan płac w przemyśle włókienniczym Bielskim. Co więcej na niektórych obszarach organizacje zawodowe przeprowadzają z powodzeniem akcję w obronie naruszonych przez pracodawców cenników przy moralnym poparciu pracodawców przestrzegających cenniki i narażonych na niełojalną konkurencję kosztem płac. Akcje takie częściowo w drodze bezpośrednich rokowań, częściowo przy pomocy

krótkich strajków w poszczególnych zakładach przeprowadzono w przemyśle włókienniczym w Łodzi i w Białymstoku.

Jak widać z powyższego zestawienia sporadyczne fakty obniżek zarobków, miały charakter całkowicie odmienny niż. np. w Niemczech, gdzie ruch obniżkowy jest zupełnie powszechny. W przeciwieństwie do tego ocena generalna ruchu płac dla Polski za okres sprawozdawczy musi być sformułowana w ten sposób, że przy niezmiennem zachowaniu poziomu dziennych płac nominalnych sporadycznie występujące tendencje obniżkowe zwalczane są mniej lub więcej skutecznie.

Natomiast w dziedzinie dniówkowych zarobków realnych w okresie sprawozdawczym występuje wyraźna poprawa, ponieważ wskutek obniżania się poziomu kosztów utrzymania robotnik wzamian za swój zarobek może więcej nabyć artykułów swego spożycia.

Zmiany kosztów utrzymania, od których zależy wartość realna płac w obliczeniach Komisji Statystycznych zanotowane zostały w liczbach następujących (podajemy porównanie z poprzednim miesiącem w procentach):

Miesiąc	Warszawa	Katowice	Przeciętna dla 9-ciu miast
marzec	— 1,5	— 0,94	— 1,07
kwiecień	+ 1,0	+ 0,36	+ 0,59
maj	— 1,1	— 2,89	— 2,07
czerwiec	+ 0,2	— 1,04	— 0,96
lipiec	+ 2,9	+ 3,96	+ 2,3
sierpień	— 1,6	— 3,06	— 1,65
wrzesień	— 0,2	— 0,4	— 0,44

Z zestawienia tego wynika, że aż do m. lipca obserwowany był powolny spadek kosztów utrzymania, który w m. lipcu doznał zatrzymania. Lipiec przyniósł w związku z okresem przednowka pewien nieznaczny wzrost drożyzny, który częściowo skompensował poprzednie obniżki, od lipca zaś proces obniżkowy trwa w dalszym ciągu.

Odnośnie zmian w realnej wartości dziennych płac robotniczych (a więc nie zarobków przeciętnych, lecz stawek taryfowych) Instytut Konjunktur Gospodarczych publikuje następujące liczby:

Okres czasu	Wskaźnik nominalny	Wskaźnik realny (z uwzględnieniem zmian kosztów utrzymania)
	1927 rok = 100	
1929 VIII	119,6	113,7
XII	121,2	115,4
1930 IV	121,3	123,1
VI	121,2	126,2
VIII	121,2	124,8

Z zestawień przeciętnych zarobków realnych, prowadzonych przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wynika, że przy zarobku realnym przedwojennym, wynoszącym 100, zarobek realny wynosił:

Kategoria pracownika	Sierpień 1929 r.	Sierpień 1930 r.
<b>w przemyśle metalowym w Warszawie</b>		
dla rzemieślnika . . . . .	93	101
dla robotnika niewykwalifikowanego . . .	95	98
<b>w przemyśle włókienniczym w Łodzi</b>		
dla tkacza w wełnie . . . . .	101	107
" " w bawelnie . . . . .	91	97
" przędzacza w wełnie . . . . .	110	99
" " w bawelnie . . . . .	90	103
" robotnika podwórzowego . . . . .	87	97
<b>w kopalnictwie węglowym</b>		
a) w Zagłębiu Dąbrowskim dla górnika .	86	99
przeciętnie dla ogółu robotników . . .	106	125
b) na Górnym Śląsku dla górnika . . . .	142	160
przeciętnie dla ogółu robotników . . .	146	166

Zestawienie to oczywiście należy brać pod uwagę z wszelkimi zastrzeżeniami z uwagi na to, że dotyczy tylko zarobków dziennych, wybranych z pośród niektórych najbardziej reprezentacyjnych fabryk, ma ono jednak zaletę niezmiennej ciągłości obliczeń.

Wszystkie te zestawienia uwzględniają dochód dzienny za przepracowaną dniówkę; w celu ustalenia w jakim stopniu zmalała ogólna suma dochodów warstwy pracowniczej miarodajny jest

pośrednio wskaźnik przepracowanych robotniczo-godzin. W zestawieniu Instytutu zmiany tego wskaźnika są dość znaczne:

Okres czasu	Wskaźnik	Wskaźnik produkcji	Wskaźnik prod.
	ogólny	dóbr wytworzonych	dóbr spożycia
1929 VIII	126,4	142,4	111,6
XII	124,9	136,6	114,2
1930 IV	102,7	112,9	93,9
VIII	106,0	112,8	100,3

Zmniejszenie produkcji odbiło się oczywiście tylko na sumie ogólnej wypłat, które zmalały wskutek dokonanych redukcji i bezrobocia częściowego, natomiast nie odbiło się w takim stopniu na dochodzie miesięcznym poszczególnego zarobkującego robotnika, jak to wynika z poniższego przykładu:

	C z e r w i e c	
	1929 r.	1930 r.
Suma wypłat robotniczych w górnictwie węglowym w Polsce . . . . .	27 350 000 zł	25.260.000 zł
przeciętny miesięczny dochód robotnika (ogółu mężczyzn) w rejonie śląskim . . . . .	237,14 zł	238,64 zł
w „ dąbrowskim . . . . .	213,72	210,75
w „ krakowskim . . . . .	180,21	170,70

Wreszcie zjawisko wzrostu dniówkowych zarobków nominalnych w okresie bezrobocia częściowego przy niezmiennych cennikach może być ujawnione na wielu przykładach tak np. zarobek rzemieślnika w przemyśle metalowym w Warszawie wynosił w sierpniu 1929 — 11 zł 74 gr, w sierpniu 1930 — 16 zł 64 gr, analogiczny zarobek robotnika niewykwalifikowanego w sierpniu 1929 r. — 7 zł 60 gr, w sierpniu 1930 r. — 7 zł 76 gr i t. d.

#### b) Badania poziomu zarobków.

Uwagi poprzednie dotyczyły badań zarobków pracowniczych w sensie dynamiki zjawisk, z kolei wspomnieć należy o badaniach mających na celu przedstawienie poziomu zarobków w przekroju statycznym.

Badania poziomu zarobków robotniczych w okresie sprawozdawczym doznały dalszego rozszerzenia. Obecnie Główny Urząd Statystyczny publikuje dane o zarobkach przeciętnych robotników w kopalniach węgla kamiennego, w kopalniach rudy żelaznej, w hutach żelaza, hutach cynku, hutach ołowiu, w przemyśle przetwór-

czym metalowym, w fabrykach należących do monopolu państwowych, w przemyśle włókienniczym, w m. Łodzi i w okręgu Bielska—Białej oraz w przemyśle budowlanym. Badania te odbywają się periodycznie i odnośne publikacje ukazują się w „Wiadomościach Statystycznych” oraz w „Statystyce Pracy”.

Badania zarobków realnych prowadzone są w sposób systematyczny przez Instytut Konjunktur Gospodarczych, który publikuje wskaźnik płac realnych, sporadyczne wyniki badań publikowane bywają w „Statystyce Pracy”. Poza to systematyczne badania zarobków realnych prowadzone są od 1925 r. przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej i publikowane w kwartalniku „Praca i Opieka Społeczna”.

Porównania międzynarodowe zarobków w okresie sprawozdawczym prowadzone były przeważnie przez Międzynarodowe Biuro Pracy, jednak niektóre rządy zarządzały dokonanie takich badań na własną rękę. Wśród badań prowadzonych przez Międzynarodowe Biuro Pracy należy rozróżnić dwie grupy: badania ogólnego poziomu zarobków, przy czym uwzględniane są poszczególne kategorie pracowników w działach przemysłu, nie posiadających charakteru lokalnego i badania dotyczące specjalne poszczególnych przemysłów.

W zakresie Badań ogólnego poziomu Międzynarodowe Biuro Pracy w r. 1929 dokonało pewnych reform w swoich obliczeniach prowadzonych od r. 1924. Reformy te sprowadziły się do rozszerzenia ilości przemysłów podlegających badaniu i zastosowania t. zw. koszyka międzynarodowego jako pewnej ilości artykułów spożycia stanowiących podstawą do obliczenia realnej wartości zarobków. W r. 1930 Biuro powołało osobną komisję doradczą do tych spraw. Komisja ta ukonstytuowała się w październiku 1930 r., zapowiadając podjęcie prac na m. grudzień 1930 r. Członkiem Komisji jest również przedstawiciel Rządu Polskiego. Szczegółowe przedstawienie metod porównawczych poza samymi wydawnictwami Biura zostało ostatnio dokonane w „Statystyce Pracy”<sup>\*)</sup>.

Wskaźnik płac realnych w wielkich miastach niektórych państw wypadł dla Polski względnie dobrze, jak wynika to z poniższej tablicy:

\*) Jan Derengowski. Badania Międzynarodowego Biura Pracy nad płacami realnymi w różnych państwach. Statystyka Pracy r. 1930, zeszyt 3, str. 272 i nst.

Państwa	Wskaźnik płac realnych w wielkich miastach w r. 1930 (Anglja = 100)			
	na podstawie cen żywności		na podst. cen żywności, opału, światła i mydła	
	styczeń	lipiec	styczeń	lipiec
	Estonja . . . . .	45	—	45
Hiszpanja . . . . .	49	43	45	40
Włochy . . . . .	51	45	43	39
Austrja . . . . .	53	50	52	48
Francja . . . . .	59	—	58	—
<b>Polska . . . . .</b>	<b>68</b>	<b>66</b>	<b>65</b>	<b>61</b>
Niemcy . . . . .	77	74	77	74
Czechosłowacja . . . . .	77	—	74	—
Anglja . . . . .	100	100	100	100
Szwecja . . . . .	115	109	112	113
Kanada . . . . .	168	157	165	155
Australja . . . . .	152	--	140	—
Stany Zjednoczone . . . . .	197	188	197	190

Liczby te należy oczywiście rozpatrzyć z uwzględnieniem szeregu zastrzeżeń, które się nasuwają przy rozważaniu metod, stosowanych w obliczeniach przez Biuro, przyczem zastrzeżeń tych na miejscu oczywiście przytaczać nie możemy.

Odnosnie badań specjalnych w okresie sprawozdawczym prowadzone były prace nad ankietą o warunkach pracy w kopalniach węgla. Po opublikowaniu wyników ankiety za rok 1927 Biuro przystąpiło do opracowywania ankiety za r. 1929.

Jednocześnie Biuro podjęło prace nad analogiczną ankietą dla przemysłu włókienniczego — ta ostatnia jednak ankietą spotyka się z całym szeregiem zastrzeżeń, ponieważ dane o zarobkach w tym przemyśle zawsze będą zbyt mało porównywalne; istnieje bowiem w przemyśle włókienniczym znaczna ilość czynników różniczkujących warunki pracy; najważniejszą z pośród tych czynników jest okoliczność, że przemysł włókienniczy korzysta z różnorodnych maszyn i operuje różnorodnymi surowcami i półfabrykatami. Tak więc zależnie od systemu maszyny tkackiej charakter obsługi może być bardzo różny — tkaczka na maszynie jednego systemu musi być wybitnie wykwalifikowaną pracownicą, która latami uczy się pracować na tej maszynie — tkaczka pracująca na maszynach innego typu może być osobą zupełnie niewykwalifikowaną, zaś porównanie zarobków takich dwu tkaček oczywiście nie odzwierciedli

istotnej różnicy w poziomie płac. Analogicznie z pośród dwu tkaczek pracujących na jednakowych maszynach wydajność jednej z nich może być inną z uwagi na grubość nitki, gatunek towaru, skomplikowany wzór itd. w porównaniu z wydajnością innej tkaczki. Oczywiście porównanie zarobku dwu tkaczek też nie będzie miarodajne. Trudności w zidentyfikowaniu poszczególnych kategorii pracowników są w przemyśle włókienniczym tak znaczne, że przy ustalaniu zarobków przeciętnych dla m. Łodzi i Bielska-Białej należało zastosować odrębne lokalne systematyki, wskutek czego nawet porównanie w granicach jednego państwa nasuwa trudności, które oczywiście jeszcze się spotęgują w ankiecie międzynarodowej.

Odnosnie badań prowadzonych przez poszczególne rządy na własną rękę wspomnieć należy przedewszystkiem o raporcie doradczej rady ekonomicznej wielkiej Brytanji w sprawie warunków pracy w hutnictwie żelaznym Francji, Belgji, Luksemburga, Niemiec i Czechosłowacji, zbadanych przez osobną delegację Rady, wysłaną do tych krajów. O raporcie tym piszemy na innym miejscu, obecnie chodzi jedynie o wskazanie jak wielką przywiązują czynniki rządowe brytyjskie do warunków społecznych produkcji w krajach konkurencyjnych.

#### Umowa o pracę.

W dziedzinie przepisów o umowie o pracę w okresie sprawozdawczym wydane zostało rozporządzenie z dn. 14 sierpnia 1930 r. (Dz. U. Nr. 74, poz. 588), określające w zakresie umowy o pracę warunki praktyki, wymaganej do zaliczenia do pracowników umysłowych sprzedawców i ekspedjentów sklepowych i księgarskich oraz warunki ulgowe tegoż zaliczenia.

Pozatem w dziedzinie umowy o pracę odbywa się nieustanna praca judykatury, która w zakresie poszczególnych postanowień zabudowuje wszelkie luki i wątpliwości. Orzecznictwo Sądów Pracy i wydziałów odwoławczych sądów okręgowych ukazuje się systematycznie w „Pracy i Opiece Społecznej” oraz w czasopiśmie „Głos Sądownictwa”, które prowadzi osobny dział poświęcony sądownictwu pracy.

W dziedzinie zagadnień związanych ze sprawą umowy o pracę wyróżnia się w okresie ostatnim szczególną aktualnością sprawa zabezpieczenia terminowego wypłacalności zarobków pracownicznych. Wpłata ta została formalnie zabezpieczona przepisem art. 32 rozporządzenia o umowie o pracę robotników, który postanawia, że w razie zawinionego opóźnienia wypłaty wynagrodzenia przez pracodawcę obowiązany jest on do zapłacenia 2—3 % odsetek miesięcz-

nie. Przepis ten zmierzał oczywiście do zagwarantowania w drodze nałożenia wysokiej kary za opóźnienie, że wypłata odbywać się będzie terminowo — warunki gospodarcze sprawiły jednak, że stopa procentowa zawarta w tym przepisie jest względnie niska, wskutek czego nie tylko nie odstrasza pracodawców od zatrzymywania wypłat, lecz wręcz przeciwnie w pewnych sytuacjach raczej ułatwia korzystanie z tego źródła kredytu. W ten sposób przepis, który miał zabezpieczać należności robotników wręcz przeciwnie legalizuje stan dla nich niekorzystny. Oczywiście nie istnieje żadna możliwość zabezpieczenia tych należności inaczej niż w drodze kary kontrawencyjnej z uwagi na charakter cywilny umowy o pracę. Z drugiej jednak strony należy pamiętać, że należność za pracę nie jest kapitałem, który może być przez pracownika pożyczony pracodawcy; stąd pochodzące przepisy zabraniają wypłaty wynagrodzenia np. weksłami lub kuponami. Najwłaściwszym byłoby oczywiście znalezienie takiej formuły któraby uniemożliwiła akty złej woli strony pracodawców, z drugiej zaś strony nie uderzałaby w gospodarczą egzystencję przedsiębiorstw. Należy jednak zawsze liczyć się z tą możliwością, że pracownicy nie otrzymujący zapłaty porzucą wykonywanie swoich obowiązków i strajku takiego nie będzie można uznać za zawiniony przez pracowników.

W jednej tylko dziedzinie zachodzi możność pewnego zabezpieczenia pracowników — a mianowicie w odniesieniu do zakładów pracujących na potrzeby instytucyj publicznych. Przypomnieć należy, że uchylony już obecnie przepis art. 89 ustawy o pracy w przemyśle, obowiązującej poprzednio w b. dzielnicy rosyjskiej przewidywał, że w razie oddania robót górniczych lub hutniczych w przedsiębiorstwo władza ma prawo wyrzucić nacisk na pracodawcę nie wypłacającego należności robotniczych względnie dokonać wypłaty bezpośrednio z kaucji lub bieżących należności przedsiębiorcy. Przepis ten od r. 1928 przestał obowiązywać, jednak przywrócenie go w jakiejś zmodernizowanej formie byłoby wskazane.

#### Czas pracy.

W okresie sprawozdawczym uregulowany został czas pracy pracowników w żegludze śródlądowej oraz w tramwajach miejskich.

Rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej wydane w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu i Ministrem Robót Publicznych z dnia 16 kwietnia 1930 r. w sprawie czasu pracy pracowników ruchu w żegludze śródlądowej wprowadziło t. zw. normę równoważną dla ustalania czasu pracy, pozwalając przesunąć go z miesięcy zimowych, kiedy ruch jest zamknięty na miesiące letnie. W myśl art. 2 powołanego rozporządzenia ogólna norma

ustawowa (46 godz. tygodniowo) może być zastąpiona „o ile wymagają tego warunki techniczne pracy” dla pracowników zatrudnionych na statkach, łodziach i tratwach w żegludze śródlądowej oraz dla pracowników przystaniowych i magazynowych, których prace wiążą się bezpośrednio z ruchem statków przez normę równoważną, wynoszącą w każdym z dwóch półroczy, z których jedno trwa od 16 stycznia do 15 lipca włącznie, drugie zaś od 16 lipca do 15 stycznia włącznie najwyżej 1196 godzin czyli przeciętnie 46 godzin na tydzień, przyczem czas pracy poszczególnego pracownika w poszczególne dni tego okresu nie może przekraczać 12 godzin na dobę z wyjątkiem dni, w które następuje przesuwanie zmian. W tym wypadku czas pracy poszczególnego pracownika może być przedłużony do 24 godzin z tem, że przy następnem przesuwaniu zmian zmiana zatrudniona 24 godziny otrzyma 24-godzinny czas wolny od pracy. Praca nocna jest dopuszczalna najwyżej przez 4 noce bezpośrednio po sobie następujące. Każdy pracownik ma prawo korzystać w okresie każdego 3-ch miesięcy conajmniej z 16 wolnych od pracy dób.

Rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu z dnia 13 sierpnia 1930 roku w sprawie czasu pracy pracowników ruchu tramwajów zastąpiło normę 46 godzin na tydzień przez normę równoważną wynoszącą w okresie czterotygodniowym najwyżej 184 godziny, przyczem czas pracy poszczególnego pracownika w poszczególne dni tego okresu w żadnym przypadku nie może przekraczać 10½ godzin na dobę. Za pracowników ruchu rozporządzenie uważa konduktorów, motorowych, kontrolerów, ekspedytorów, instruktorów, zwrotniczych, dróżników i obchodowych. Postanowienia umów zbiorowych zachowują swoją moc aż do wygaśnięcia, poczem umowy te mogą regulować czas pracy wyłącznie z postanowieniami rozporządzenia.

W razie jeżeli praca odbywa się bez przerwy każdy pracownik winien mieć możliwość spożycia posiłku podczas godzin pracy.

Rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Sp. z dn. 3. X. 1930 w sprawie czasu pracy osób zatrudnionych przy pilnowaniu (Dz. U. R. P. Nr. 74, poz. 589) zaliczyło do osób, które mają prawo pracować przez 12 godzin dziennie, jeżeli praca ich polega tylko na pilnowaniu, również „osoby zatrudnione w strażach ogniowych oraz osoby nadzorujące urządzenia przeciwpożarowe”.

Na terenie wewnętrznym podnoszona była ze strony sfer gospodarczych sprawa przedłużenia czasu pracy w ruchu budowlanym. Powoływano się, że ruch budowlany traci dużo godzin pracy wskutek warunków atmosferycznych, że więc bezwzględne stoso-

wanie 8-godzinnego dnia pracy powoduje, że faktycznie ruch ten ponosi straty przez co droższą kosztuje budowa na szkodę kwestii mieszkaniowej. Sfery gospodarcze proponowały uznanie przez Radę Ministrów, że ruch budowlany jest koniecznością narodową i przyznane prawa dłuższego zatrudniania robotników na podstawie art. 6 p. d ustawy o czasie pracy.

Należy jednak mieć na względzie, że wobec nadmiaru bezrobocia przepisy o czasie pracy powodują, iż suma pracy, którą może dać życie gospodarcze, zostaje rozłożona na większą liczbę robotników i dlatego przepisy te przyczyniają się do wzmożenia stanu zatrudnienia. Ta okoliczność powoduje, że np. sfery rządowe pruskie w sposób najzupełniej poważny rozważają, czy na okres przesilenia gospodarczego nie należałoby skrócić czasu pracy do 6 godzin na dzień.

W Wielkiej Brytanji w kwietniu 1930 r. Rząd złożył parlamentowi projekt ustawy o czasie pracy w zakładach przemysłowych; projekt ten przystosowuje przepisy o czasie pracy do postanowień konwencji waszyngtońskiej.

W zakresie układów międzynarodowych o czasie pracy w okresie sprawozdawczym na konferencji czerwcowej Międzynarodowej Organizacji Pracy była rozważana sprawa konwencji o czasie pracy w górnictwie, projekt jednak upadł, ponieważ żaden z projektów nie uzyskał dostatecznej ilości głosów. Na tejże konferencji poruszona została również sprawa konwencji o czasie pracy pracowników biurów.

#### Sąd o n i c t w o   p r a c y .

W okresie sprawozdawczym sądownictwo pracy z powodu trudności budżetowych nie doznało rozszerzenia, jedynie na obszarze m. st. Warszawy dotychczasowe Sądy Pracy Warszawa—Południe i Warszawa—Północ zostały przekształcone na 3 sądy Warszawa I, Warszawa II i Warszawa III, co przyczyni się do przyspieszenia wymiaru sprawiedliwości w tym dziale. Jednocześnie w związku z wygaśnięciem pierwszej kadencji ławników w 12 sądach pracy w dn. 15 stycznia 1931 r. podjęte zostały prace, związane z powołaniem nowej kadencji ławników i w tym celu ukazało się w Monitorze Polskim obwieszczenie Ministra Sprawiedliwości wzywające strony zainteresowane do składania list kandydatów na ławników.

#### O c e n a   w a r u n k ó w   p r a c y   p r z e z   d o r a d c ę f i n a n s o w e g o .

W okresie sprawozdawczym ukazała się publikacja, którą traktować należy w pewnym stopniu za urzędową ocenę warunków pracy w Polsce — mamy na myśli część III raportu Charles S. De-

wey'a zagranicznego członka Rady Banku Polskiego i doradcy finansowego Rządu Polskiego za drugi kwartał 1930 r.

Doradca finansowy usiłuje dać syntezę warunków pracy w Polsce w dziedzinie zagadnień, które mogą zainteresować międzynarodowe sfery gospodarcze. Ocena ta zasługuje na szczegółową i krytyczną analizę, ponieważ niewątpliwie stanie się podstawą do wyrobienia sobie zdania o warunkach bytu warstwy pracowniczej w Polsce.

Jako tezę naczelną podkreśla autor, że unormowanie warunków pracy było jedną z pierwszych trosk Rządu i że osiągnięto z małymi wyjątkami znaczne ujednostajnienie ustawodawstwa. „Oдноśne ustawy są nowoczesne w założeniu, lecz zachodzi pytanie, czy nie wyprzedziły one rozwoju, jaki nastąpił w samym przemyśle. Zbyt wielkie obciążenie przez ustawodawstwo społeczne może tak dalece opóźnić rozwój przemysłu, że w rzeczywistości przytłumi właściwą podstawę dochodu i dobrobytu robotniczego”.

Autor kolejno omawia zagadnienie ratyfikacji konwencji, przedstawia przepisy o Inspekcji Pracy, daje zestawienie cyfrowe jej działalności, przepisy o czasie pracy, przepisy o pracy kobiet i młodocianych oraz o urlopach. Omawiając kwestję terminów wymówienia umowy o pracę, zaznacza autor, że „dają się słyszeć częste narzekania, że, szczególnie gdy chodzi o pracowników umysłowych, trzymiesięczne wypowiedzenie jest zbyt długie”.

Poruszając zagadnienia ruchu zawodowego zaznacza p. Dewey, że „ustawodawstwo robotnicze w Polsce jest tak postępowe, iż ogólne stanowisko związków zawodowych wobec kwestyj robotniczych jest może mniej zaczepne aniżeli w innych krajach...”

W dziale ubezpieczeń zaznacza autor, że „najwyższa kwota, którą może otrzymywać bezrobotny w normalnych warunkach z Funduszu Bezrobocia wynosi zł 38,50 (\$ 4,32) tygodniowo w ciągu 17 tygodni, kwota, która niewątpliwie nie stanowi wielkiej zachęty do bezczynności...”

W dziale płac przedstawia p. Dewey ewolucję w płacach pracowniczych na przestrzeni od 1924 r., zestawia płace przeciętne niektórych kategorii robotników, podkreślając wysokie koszty godzin nadliczbowych, przytacza wyniki badań przeprowadzonych w 1927 r. przez Instytut Gospodarstwa Społecznego o budżetach robotniczych stwierdza, że „czasami czynione są próby usprawiedliwienia niskich płac w Polsce niskimi cenami artykułów spożywczych, lecz jeśli polski robotnik musi wydać z każdych 10-ciu złotych od sześciu do siedmiu złotych na żywność, to znaczy, że jego stopa życiowa jeszcze znajduje się prawie na poziomie pierwotnym”... „nominalne stawki płac w Polsce wydają się niższe,

aniżeli w większości krajów przemysłowych. Byłoby jednak bardzo niebezpiecznie uogólniać ten sąd i... winny być przeprowadzone dokładne badania w każdym z poszczególnych przemysłów ze względu na istniejące wyjątki". Jako wyjątek taki przytacza p. Dewey porównanie zarobków w fabrykach jedwabiu sztucznego w Polsce i w Belgii w r. 1928, przyczem z porównania tego wynikać ma, że robotnicy w polskiej fabryce otrzymywali płacę godzinową o 2 % wyższą, aniżeli robotnicy w fabryce belgijskiej, że ogólny wskaźnik płac realnych był w polskiej fabryce znacznie wyższy i że przymusowe świadczenia społeczne łącznie z kosztem urlopów wynosiły do 11%, podczas gdy podobne ciężary w fabryce belgijskiej nie przekraczają 3 %.

Ustęp końcowy tych uwag zasługuje na przytoczenie dosłowne: „— Pracodawcy, którzy nabyli doświadczenie zarówno w Polsce, jak i zagranicą, zazwyczaj zeznają, że pracownik polski dorównywa zupełnie pracownikowi wysoce uprzemysłowionych państw, jak Anglja, Francja i Belgja. Polski robotnik ma wrodzony talent do mechaniki i przyswaja sobie dość łatwo wykształcenie zawodowe. Nie jest on niespokojny ani radykalnie nastrojony i nawet w tych czasach, gdy praca nie była stała, okazał się stosunkowo niewrażliwym na agitację zawodową. Osobliwą może jego cechą jest głęboki szacunek do narzędzi produkcji. W rzadkich chwilach, gdy zatargi robotnicze zaznaczyły się większym stopniem gwałtowności faktycznie nie było w żadnym wypadku złośliwego uszkodzenia budynków lub maszyn. Co się tyczy wydajności pracy polskiego robotnika, to nie ulega wątpliwości, że poprawiła się ona ogólnie w okresie ostatnich lat. Materiały liczbowe, które udowodniły to, są bardzo ograniczone, lecz np. w przemyśle węglowym przeciętne dzienne wydobyte na jednego robotnika zwiększyło się z 938 kg w 1925 r. do 1.118 kg w 1926 r., 1191 kg w 1927 r. i 1267 kg w 1928 r. W przemyśle bawełnianym jeden tkacz obsługuje obecnie wszędzie od 5 do 12 wrzecion (? — krosien), podczas gdy poprzednio obsługiwał tylko dwa. Tak samo badania, przeprowadzone przez niektóre związki zawodowe, dostarczyły liczb, które zmierzają do wykazania, że roczna wydajność robotnika w przemyśle papierniczym poprawiła się o 30% pomiędzy rokiem 1925 a 1928 oraz, że dzienna wydajność hutnika wzrosła o 77% od 1924 do 1929 r."

Umyślnie przytoczyliśmy w wyjątkach charakterystyczne zwroty raportu, ponieważ dają one możność zorientowania się, jak w płaszczyźnie poglądów cudzoziemskiego finansisty oceniana jest sytuacja warstwy pracowniczej w Polsce.

Raport stara się pogodzić niektóre sprzeczne punkty widzenia, co niezawsze w sposób szczęśliwy się udaje. Z jednej bowiem strony podkreślany jest niski poziom dobrobytu warstwy pracowniczej (uwagi o zapomogach dla bezrobotnych, o budżetach robotniczych), zarazem jednak przytaczany jest przykład, który ma obrazować, że dochody robotników polskich są wyższe niż robotników belgijskich.

Ze sprzeczności tej wnioskować należy, że doradca zdaje sobie sprawę z niskiego poziomu dobrobytu robotników w Polsce, jednak nie są mu obce argumenty sfer gospodarczych o względnie wysokich jakoby dochodach realnych robotniczych, co ma służyć za uzasadnienie trudności, na jakie napotyka przemysł polski w swoim rozwoju. Najistotniejszym motywem, który przewija się w wielu uwagach, a nawet zwrotach p. Dewey'a jest zarzut pod adresem polskiego ustawodawstwa, że jest zbyt postępowe i że wskutek tego nadmiernie obciąża życie gospodarcze.

Nie mamy oczywiście możliwości na tem miejscu analizować całości zagadnienia. Wydaje się jednak, że zarzuty te nie mogą być w całości uznane za słuszne. Oczywiście z punktu widzenia finansisty kraju, który nie zna ubezpieczeń społecznych, wydaje się dziwnem duże obciążenie wypłat przymusowemi składkami ubezpieczeniowemi. Musimy sobie zdawać jednak sprawę, że przedsiębiorca jest zawsze ostatnim z tych, którzy ponoszą konsekwencje podwyżki płac, że cena towaru istnieje przedewszystkiem dla konsumenta a nie dla producenta, że więc wszelkie obciążenia społeczne bezpośrednio lub pośrednio zawsze spadają na płace pracownice i że robotnik polski sam kosztem niskich zarobków pokrywa koszty ubezpieczeń i innych świadczeń, jak urlopy, skrócony czas pracy i t. d. Inną jest rzeczą, że powstaje zarazem pytanie, czy należy robotnikowi zabierać tak znaczną część dochodu i gospodarować nią w ciałach publiczno-prawnych — w tem naszym przekonaniu tkwi jądro kwestji. Otóż odpowiedź na to pytanie może być różna — zależnie od poziomu płac, stopnia kultury i t. d. W warunkach amerykańskich wystarczy być może dać te kwoty robotnikowi do ręki. Ponieważ budżet jego nie jest deficytowy, potrafi on temi sumami zagospodarować w sposób właściwy, tem bardziej, że samodzielność życiowa jest tam hasłem wychowania masowego.

#### M i ę d z y n a r o d o w a   p o l i t y k a   s p o ł e c z n a .

Zagadnienia społeczne w polityce międzynarodowej w różnych okresach czasu posiadają znaczenie mniej lub więcej doniosłe. W okresie, kiedy sprawy dynastji panujących straciły znaczenie w polityce zagranicznej państw, zaś proces demokratyzacji zmusił rządy do wysuwania na plan pierwszy interesów najszerszych

warstw społecznych, zagadnienia polityki społecznej nabierają wagi szczególnej, zaś stan depresji gospodarczej wagę tę jeszcze bardziej podkreśla.

Międzynarodowa polityka społeczna w okresie powojennym prowadzona była w sposób dość intensywny i zapowiadający poprawę położenia warstwy pracowniczej. Uchwalenie 28 konwencji i 34 zaleceń w ciągu dziesięciolecia działalności Międzynarodowego Biura Pracy i naciski Biura na poszczególne państwa w kierunku ratyfikowania konwencji spowodowało, że w miarę podnoszenia dobrobytu w poszczególnych państwach warstwa pracownicza będzie miała w tym dobrobycie zapewniony udział.

W wykonaniu tych konwencji państwa europejskie w pierwszych latach po wojnie wydały szereg ustaw dotyczących ochrony pracy zależnej, powołały do życia szereg instytucji, mających współdziałać w dziedzinie poprawy położenia kulturalnego i materialnego warstwy pracowniczej jak instytucji rozjemczych, izb pracy, sądów pracy, rozwinęły przedstawicielstwo pracownicze, rozbudowały inspekcję pracy, ubezpieczenia społeczne itd. Ruch ten w państwach demokratycznych mieścił się oczywiście w ramach ogólnego ustroju gospodarczego, opierając się na zasadzie szczególnej ochrony państwa nad pracą zależną, w niektórych jednak państwach doprowadził do całkowitej nawet przebudowy ustroju społecznego i politycznego w myśl doktryn wysuwających jako hasła naczelne czynniki niedemokratyczne. Po okresie przewrotów politycznych i ustaleniu się względnie normalnych stosunków politycznych okres reform społecznych został zakończony poczem nadszedł okres stopniowego stabilizowania warunków gospodarczych i rozbudowy życia gospodarczego wewnątrz nowych organizmów państwowych. Okazało się jednak, że gospodarstwa narodowe powojenne, rozbudowując produkcję, nie uwzględniły w należyтым stosunku zdolności chłonnej rynków. Okazało się, że przewroty polityczne wykreśliły z różnych przyczyn z listy rynków rynki Wschodu Europy i rynki azjatyckie, zaś rynki pozaeuropejskie, pozbawione w okresie wojny i po wojnie dostawców europejskich, w znacznym stopniu usamodzielniały się i spowodowały powstanie lokalnych ośrodków produkcji, zaspakajających bezpośrednio miejscowe potrzeby. Stan ten spowodował dla polityki społecznej państw europejskich położenie wysoce ujemne. Nie mamy oczywiście ani możliwości ani zamiaru analizowania na tem miejscu przyczyn zachwiania się ekonomiki międzynarodowej, chodzi jedynie o wskazanie na główne przyczyny pewnego załamania się polityki społecznej państw europejskich.

Zachwianie równowagi gospodarczej doprowadziło do nadprodukcji światowej zboża i surowców, do zaostrenia się przeciwieństw

między poszczególnymi konkurującymi ośrodkami przemysłowymi państw europejskich, wzmocnienia barjer celnych, a w rezultacie osłabienia znacznej zdolności nabywczej konsumentów europejskich, obniżenie rozmiarów produkcji, bezrobocia i tendencji obniżkowych w zakresie dochodów robotniczych. Z tego też względu zadaniem naczelnym polityki społecznej państw europejskich w okresie sprawozdawczym była obrona standard of life warstwy pracowniczej.

Obrona ta szła różnymi drogami, zmierzała oczywiście w pierwszym rzędzie do ożywienia życia gospodarczego za pomocą różnych środków z zakresu polityki celnej, przemysłowej, podatkowej itd., sprowadzała się jednak ostatecznie do wspomagania zasiłkami bezrobotnych, przeciwdziałania zamiarom przemysłu w sprawie obniżek płac, i uruchamiania robót publicznych.

Pierwsza na tę drogę zmuszona została wstąpić W. Brytania, której bezrobocie ciągle wzrastało w ciągu okresu sprawozdawczego, wynosząc w maju 1930 r. ca 1,85 milj., we wrześniu zaś dosięgając 2,1 milj. W. Brytania zmuszona została obniżyć zarobki w przemyśle włókienniczym w okresie sprawozdawczym w niektórych okręgach od 6 do 10%. Dla poprawy położenia swego przemysłu węglowego rząd angielski przeprowadził ustawę węglową, która pod względem gospodarczym ma zapobiec konkurencji poszczególnych ośrodków węglowych angielskich i ułatwić forsowanie eksportu, przeprowadzenie tej ustawy rząd okupił ustępstwem na rzecz robotników w formie skrócenia czasu pracy w kopalniach do 7½ godzin, co zresztą zostało zaopatrzone szeregiem zastrzeżeń. Depresja gospodarcza, która ogarnęła w okresie sprawozdawczym Niemcy w zakresie polityki społecznej doprowadziła do dwu zasadniczych posunięć — podjęcia przez rząd akcji stopniowej obniżki cen i płac oraz podniesienia rozmiarów składki na zasiłki dla bezrobotnych. Ruch cen na rynkach światowych zmusił również i Niemcy do obniżania ich poziomu, myślą jednak przewodnią akcji rządu było, aby równoczesna obniżka i cen i płac dała w ostatecznym wyniku utrzymanie na dotychczasowym poziomie płac realnych. Akcja ta, trwająca jeszcze, gdy to piszemy, doprowadziła do wydania orzeczeń obniżających zarobki w hutnictwie żelaznym, górnictwie węglowym w przemyśle metalowym berlińskim, przyczem doprowadziła nawet do walk strajkowych. Akcja ta natrafia jednak na tę przeszkodę, że jednocześnie rząd broni wysoką barjerą celną interesów agrarjuszy, zachowując tem samem koszty utrzymania na wysokim poziomie, wskutek czego zamierzona obniżka cen będzie dotyczyć tylko artykułów przemysłowych, stanowiących zawsze grupę mniejszą w budżecie robotniczym. Podniesienie wyso-

kości składki na ubezpieczenie od bezrobocia z 3½% na 4½% ułatwić ma rządowi wypłatę zasiłków dla bezrobotnych, których liczba we wrześniu 1930 r. wynosiła 3.783 tys. Francja odczuła pierwsze objawy recesji gospodarczej względnie późno, co dało jej możliwość wprowadzenia w życie w okresie sprawozdawczym zasadniczej zupełnie ustawy o powszechnych ubezpieczeniach społecznych. Wprowadzenie ustawy okupione jednak zostało uciążliwymi strajkami w północnej Francji. Poczynając od lipca r. 1930 r. dał się zaobserwować we Francji powolny wprawdzie jednak ostatecznie doniosły wzrost kosztów utrzymania, obniżający znacznie wartość realną płac, które pozostają na niezmiennym poziomie nominalnym.

Niewątpliwie doniosłym faktem z punktu widzenia międzynarodowej polityki społecznej jest wiadomość, że Stany Zjednoczone A. P. zmuszone zostały pod wpływem szerzącego się bezrobocia, wynoszącego według niektórych zestawień ok. 4—5 milj., do podjęcia akcji zasiłkowej, powołując osobną instytucję przy rządzie do zwalczania bezrobocia; oznacza to odstąpienie od zasady „samodzielności życiowej robotnika” wysuwanej dotąd przez przemysł amerykański.

W takiej atmosferze międzynarodowej wszelkie rokowania, prowadzone na terenie międzynarodowym, w sprawie realizacji jakichś nowych postulatów polityki społecznej nie tylko nie rokują powodzenia, ale wogóle schodzą na plan dalszy wobec bezpośredniej potrzeby zwalczania skutków społecznych pogarszania się koniunktury światowej. Natomiast nabierają aktualności wszelkie posunięcia w dziedzinie polityki społecznej, któreby przyczyniły się do załagodzenia ostrza depresji gospodarczej.

## OPIEKA SPOŁECZNA

Treść: Walka z żebractwem i włóczęgostwem.

Ustawa z 16 sierpnia 1923 r. o opiece społecznej (Dz. U. R. P. Nr. 92 poz. 726), będąca fundamentem i drogowskazem polskiego ustawodawstwa opiekuńczego, w art. 1 określa opiekę społeczną jako „zaspakajanie ze środków publicznych niezbędnych potrzeb życiowych tych osób, które trwale lub chwilowo własnymi środkami materialnymi lub własną pracą uczynić tego nie mogą, jak również zapobieganie wytwarzaniu się stanu, powyżej określonego”.

Jak widzimy definicja powyższa opieki społecznej nie pokrywa się z naukowym pojęciem opieki społecznej, (które stanowi część pierwszą definicji ustawowej), i przez dodanie słów: „zapobiega-

nie wytwarzaniu się stanu, powyżej określonego", — włącza do pojęcia opieki społecznej całą prewencję, całą politykę socjalną w zakresie właściwej opieki społecznej.

Ta fałszywa definicja opieki społecznej wskazuje jednak na słuszną zasadę, że do władz, powołanych do udzielania opieki społecznej, należeć winna również polityka socjalna w tej dziedzinie, możność walki i przeciwdziałania wytwarzaniu się takiego stanu, w którym zachodziłaby konieczność udzielenia tej opieki.

Jedno tylko niebezpieczeństwo tkwi w powyższym ujęciu sprawy, mianowicie niebezpieczeństwo interpretacji rozszerzającej, przy której możnaby każdą działalność państwa, zmierzającą ku dobru obywateli nazwać... opieką społeczną.

Tak więc możnaby zaliczyć ustawą o ochronie lokatorów za „Opiekę społeczną”, gdyż zapobiega ona wytwarzaniu się stanu bezdomności, — politykę podatkową — również możnaby nazwać opieką społeczną, gdyż ma ona na celu takie rozłożenie ciężarów podatkowych, któreby nie rujnowało obywateli i nie zmuszało ich w konsekwencji ubiegać się o pomoc z funduszy publicznych w celu zaspokojenia niezbędnych środków życiowych. Tak szerokie pojęcie „opieki społecznej” zwęziła jednak poważnie sama ustawa, ograniczając „zapobieganie” do wypadków, wyliczonych, coprawda exempli modo, w art. 2 ustawy i w art. 22 tejże ustawy.

Punkt 7 art. 2 ustawy zalicza w szczególności do opieki społecznej walkę z żebractwem, włóczęgostwem, alkoholizmem i nierządem, zaś art. 23 ustawy zapowiada normowanie tych spraw przez „ustawy szczegółowe” i rozporządzenia wykonawcze do tych ustaw.

W wykonaniu tej zapowiedzi do chwili obecnej została ustawowo uregulowana jedynie walka z żebractwem i włóczęgostwem, a to przez rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z 14 października 1927 r. o zwalczaniu żebractwa i włóczęgostwa (Dz. U. R. P. Nr. 92 poz. 823) i rozporządzenia wykonawcze z dnia 23 maja 1929 r. o organizacji przytułków, domów pracy dobrowolnej i przymusowej (Dz. U. R. P. Nr. 41 poz. 350). — Należy przytem nadmienić, iż przepisy powyższe obowiązują w całej pełni narazie jedynie w województwach poznańskim i pomorskim, a to na mocy rozporz. ministerjalnego z 13 stycznia 1930 r. (Dz. U. R. P. poz. 115), gdyż rozp. Prezydenta, licząc się z trudnościami natury finansowej, przewidziało możliwość wprowadzania w życie przepisów o zwalczaniu żebractwa i włóczęgostwa stopniowo w poszczególnych województwach, uzależniając to wprowadzenie od rozporządzeń ministerjalnych (art. 34, ustęp II). Jak widzimy przepis ten jest sprzeczny z zasadą, iż ustawa sama określa czas swego wejścia w życie,

gdyż w danym wypadku wejście w życie zostało uzależnione niewątpliwie od rozporządzenia ministerjalnego, a więc od aktu administracyjnego. Nie jest to jednak nowem w tej dziedzinie, gdyż zarówno polska Ustawa Sejmowa z 16 czerwca 1830 r., Dz. Praw. T. XIII. Nr. 52) jak i Ustawa rumuńska z 4 lipca 1921 r. zawierają analogiczne przepisy, a to z uwagi na kosztowność racjonalnej walki z żebractwem i włóczęgostwem.

W myśl rozp. Prezydenta z 14. X. 1927 r., celem zwalczania żebractwa i włóczęgostwa stosuje się środki zapobiegawcze, poprawcze i karne względem osób, dopuszczających się czynów, przewidzianych przez rozporządzenie. Czynami temi będzie żebrania, włóczenie się, wstręt do pracy oraz także oddawanie się grze hazardowej, pijaństwu lub odurzaniu narkotykami, wskutek którego zachodzi potrzeba zastosowania opieki społecznej.

Środkiem zapobiegawczym jest przytułek i dom pracy dobrowolnej, środkiem poprawczym — dom pracy przymusowej, — wyjątkowym środkiem karnym jest grzywna i więzienie.

Zakłady zapobiegawczo-poprawcze osiągną swój cel, zależnie od przeznaczenia, przez: Opiekę zakładową, udzielanie nauki i przygotowanie do pracy zawodowej, wywieranie moralnego wpływu oraz celową i systematyczną pracę, za wynagrodzeniem, w warsztatach zakładowych bądź poza zakładem.

Te trzy typy zakładów zapobiegawczo-poprawczych oraz grzywna i więzienie są odpowiednikami rozmaitych kategorii żebraków i włóczęgów. Mianowicie przystępując do selekcji różnolitej masy żebraków i włóczęgów możemy podzielić ją na kilka grup w zależności od jedynie właściwych dwóch mierników: zdolności do pracy i środków utrzymania. Przeprowadzając możliwe kombinacje tych mierników otrzymamy następujące grupy żebraków i włóczęgów: a) niezdolni do pracy, nieposiadający środków utrzymania — odpowiednikiem tej grupy będzie przytułek, b) niezdolni do pracy lub zdolni do pracy, posiadający środki utrzymania żebracy — odpowiednikiem tej grupy będzie grzywna i więzienie, c) zdolni do pracy, nieposiadający środków utrzymania — odpowiednikiem tej grupy będzie dom pracy dobrowolnej, a w razie wstrętu do pracy lub recydywy — dom pracy przymusowej.

Ten podział żebraków i włóczęgów, przeprowadzony konsekwentnie przez rozporządzenie, i w związku z tym podziałem kreowanie odpowiednich zakładów stanowi najcharakterystyczniejszą cechą polskich przepisów o zwalczaniu żebractwa i włóczęgostwa. Ani ustawa włoska, ani belgijska, ani rumuńska z 1921 r., jak rów-

niez prawo niemieckie i austryjackie oraz projekty prawodawcze francuskie nie zawierają zupełnie analogicznych postanowień do wyżej wskazywanych przepisów polskiego rozporządzenia.

Dlatego też, mimo, iż rozporządzenie z 14. X. 1927 r. wzoruje się częściowo na prawie belgijskiem z 1891 r., ustawie rumuńskiej z 4 lipca 1921 r. oraz na projekcie francuskim, złożonym w 1910 r. Izbie Deputowanych przez posła Czuppi i towarzyszy, — tem niemniej, przez ściśle zróżniczkowanie materiału ludzkiego, i w związku z tem, stworzenie odpowiednich zakładów, stanowi oryginalny pomnik rodzimej myśli prawniczej, jednocześnie łącząc się organicznie z Ustawą o Opiece Społecznej.

Drugą oryginalną cechą charakterystyczną rozporządzenia z 14. X. 1927 r. jest specyficzne ujęcie instytutu domu pracy dobrowolnej, rozwiązujące w praktyce palącą kwestję kary przy recydywie i mające z tych względów doniosłe znaczenie wogóle dla zagadnienia polityki kryminalnej. Mianowicie art. 7 rozporządzenia, dotyczący domów pracy dobrowolnej przyjmowani będą w miarę możliwości i na własne życzenie żebracy i włóczędzy po zwolnieniu z domu pracy przymusowej, więźniowie po odbyciu kary, osoby o niepełnej zdolności do pracy oraz wszystkie inne osoby, nie mogące być w innej drodze zatrudnione lub nie mogące znaleźć innej pracy. Praca w domach pracy dobrowolnej jest płatna. Nie będą przyjmowane osoby, posiadające środki utrzymania lub zupełnie niezdolne do pracy. Opuszczanie domu pracy dobrowolnej jest dozwolone.

Robiąc na wstępie zastrzeżenie, iż dom pracy dobrowolnej nie jest pomyślany jako instytucja walki z bezrobociem, jako masowem zjawiskiem ekonomicznem, — musimy podkreślić, że daje on możliwość uczciwej pracy tej kategorii ludzi, którzy z przyczyny niepełnej zdolności do pracy lub swojej przeszłości kryminalnej posiadają minimalne szanse otrzymania pracy z wolnego najmu. W szczególności, jeśli chodzi o racjonalną politykę kryminalną w stosunku do przestępców — dom pracy dobrowolnej uzupełnia dotkliwą lukę w dotychczasowym systemacie środków, przedsięwziętych w walce z przestępczością. Jakiż był bowiem stan dotychczasowy w Polsce, a jest nieomal powszechny we wszystkich państwach obu półkuli? Przestępca szedł po wyroku do więzienia, które miało być narzędziem jego poprawy, i wychodząc z niego często z wyższą skalą potrzeb niż przed uwięzieniem, i często rzeczywiście poprawiony, za murami więzienia stawał bezradny: społeczeństwo odwracało się od niego, nikt nie chciał mu dać pracy bo mu nie ufał. Cóż więc miał robić były więzień? Wracał z reguły na łono tego przestępstwa, które go zaprowadziło uprzednio do wię-

zienia, gdyż nie miał innego wyjścia. Tymczasem wszystkie kodeksy karne karzą surowiej recydywistę, niż tego, który popełnił przestępstwo poraz pierwszy — czy słusznie? Nie. I tu była ta dotkliwa luka, która stawiała sędziego wyrokującego w tragiczne położenie, karania surowiej wbrew własnemu sumieniu i logice.

Dla ścisłości musimy zaznaczyć, iż tak zwane „Patronaty Więzienne” przychodzą z pomocą byłym więźniom, ale wobec szczupłości środków i ogromu zadania działalność ich w praktyce jest znikoma, gdyż nie są one w stanie z ofiarności publicznej założyć domów pracy i mogą jedynie świadczyć pomoc doraźną, tymczasową. —

Trzecią cechą charakterystyczną rozporządzenia z 14. X. 1927 r. jest powierzenie wyłącznie sądom orzekania o dopuszczalności przymusowego umieszczania w przytułkach i domach pracy przymusowej. Ustawodawca polski poszedł tu, wbrew prawu germańskiemu, za dawną tradycją polską, zgodną z konstytucją marcową, a dopuszczającą ograniczenie wolności osobistej jedynie tylko na mocy wyroku sądowego.

Powierzając sądom orzecznictwo w sprawach o żebranię i włóczęgostwo — ustawodawca polski wyposażył je jednocześnie w dużą władzę dyskrejonalną zarówno w zakresie: rozpiętości terminu internowania, jak i w zakresie przedterminowego uwolnienia oraz zawieszenia kary, a nawet niewyrzeczenia jej w szczególnych wypadkach. Jedynie maksymalny termin internowania w domu pracy przymusowej został określony rozporządzeniem z 14. X. 1927 r. na 2 lata.

Humanitaryzm rozporządzenia przejawia się również w przepisach (art. 23) nakazujących sądowi w stosunku do osób, których umieszczenie w domu pracy przymusowej lub przytułku groziłoby pozbawieniem niezbędnej opieki członków ich rodziny, zarządzenie umieszczenia, jednak po uprzednim zapewnieniu opieki tymże członkom rodziny.

W sprawach o umieszczenie przymusowe w przytułku lub w domu pracy przymusowej sąd stosuje odpowiednie przepisy kodeksu postępowania karnego, — jednak środki odwoławcze przeciw wyrokowi nie wstrzymują jego wykonania. Zamiast aresztu prewencyjnego stosuje się przed wydaniem wyroku w sądzie I. instancji (sądzie grodzkim) tymczasowe zaniknięcie w przytułku, względnie domu pracy przymusowej; — środek ten może być zawsze stosowany w miarę istotnej potrzeby. Udział obrońcy lub obrońcy z urzędu jest zawsze konieczny.

Do zakładania i utrzymywania domów pracy przymusowej i dobrowolnej obowiązane są wojewódzkie związki komunalne i m.

st. Warszawa, — przyczem dom pracy dobrowolnej może być ustanowiony, jako jednostka samoistna lub, jako specjalny oddział, przy domu pracy przymusowej. Do czasu utworzenia wojewódzkich związków komunalnych, państwowe związki komunalne oraz miasta wydzielone z powiatów, połączone w związek wspólny, obowiązane są przejść w tym zakresie obowiązki związków wojewódzkich. Obowiązek zakładania i utrzymywania przytułków ciąży powiatowe związki komunalne i miasta wydzielone z powiatów.

Rozporządzenie z 14. X. 1927 r. pozostawiło w mocy przepisy, dotyczące umieszczania w domach pracy i przytułkach z powodów innych, niż żebractwo i włóczęgostwo, jak również dotyczące żebractwa i włóczęgostwa nieletnich, o ile chodzi o osoby nie mające lat siedemnastu.

Rozporządzenie wykonawcze do rozporządzenia Prezydenta z 14. X. 1927 r. o organizacji przytułków, domów pracy dobrowolnej i przymusowej zostało przez nas już omówione w zeszycie I z ub. r. Ruchu, dlatego obecnie pomijamy go w naszych rozważaniach całkowicie.

*Ziemowit Grzegorzewski.*